

GABRIELA ZAPOLSKA

SKIZ

KOMEDIA W TRZECH AKTACH

Dyrekcjom i Artystom Scen
Lwowskiej i Krakowskiej
w podzięcie sztukę tę poświęca

AUTORKA
1909

OSOBY

LULU
MUSZKA
TOLO
WITUŚ
PIERWSZY LOKAJ
DRUGI LOKAJ
TRZECI LOKAJ

Rzecz dzieje się na wsi u WITUSIÓW

AKT PIERWSZY

Scena przedstawia salonik w wiejskim domu. Jest to raczej pałacyk rococo. Meble, parawany białe - gobeliny. -Wieki "Ludwików " unoszą się w powietrzu. Szpinet orzechowy w formie harfy, obciążony materiałem. Na środku stoi bilard zgrabny -ale zawsze bilard w formie słonia. Szeroko otwarte drzwi szklane, parapetowe ,ukazują ogród róż i jaśminów w pełnym rozkwicie. Na środku ogrodu szmerze fontanna. Słońce ma się ku zachodowi. Jest całe purpurowe, złote. Gdy kurtyna idzie w górę, chwila samotności i pustki. Po czym pędem, bez tchu, wdzięcznie, lekko -jakby zjawiska - wpadają na scenę LULU i MUSZKA i panowie TOLO i WITUŚ. Biegają jeden za drugim w następującym porządku:

MUSZKA

TOLO

LULU

WITUŚ

Obiegają, śmiejąc się, dwukrotnie bilard i wpadają do ogrodu.

MUSZKA ma w ręku wysoko wielki pęk róż.

Wszyscy nuca:

"Gaie, gaie! amusons nous! Voila le moment de la folie!". Wszyscy są ubrani biało. W kostiumach do lawn tenisa. Obiegłszy bilard wpadają do ogrodu, wirują naokoło klombu i znikają wśród drzew. - Chwila milczenia - wreszcie wpada MUSZKA, rzuca róże na bilard, a sama chroni się za kanapką.

SCENA PIERWSZA

MUSZKA - TOLO

TOLO

wchodzi nie widząc jej. Opiera się o futrynę drzwi zmęczony. Oddycha ciężko.

Nagle dostrzega MUSZKĘ, wyprostowuje się i biegnie ku niej.

MUSZKA

Nie!nie! Tam są róże!

TOLO

O, Muszka różowsza jak wszystkie róże...piękniejszaś nad nie...

MUSZKA

uciekając przed nim

Nie...nie...dość...

TOLO

Choć rączkę...

MUSZKA

Tam są róże!

(ucieka dookoła mebli).

TOLO

De grâce!...Chwilkę zatrzymaj się, ty królowo motyli.

MUSZKA

Nie, nie.

TOLO

Czy się boisz?

MUSZKA

Ach!Skąd taka myśl!...

Tolo zatrzymuje się, zmęczony.

Zmęczony kuzynek?czym?

TOLO

Trochę.

MUSZKA

Ale czym?te kilka kroków...Może pan chory?

TOLO

Tak...tak...serce...

MUSZKA

przeżona

O!wada sercowa?

TOLO

sentymalnie

Tak,tak!

MUSZKA

Oh!ale z czego?

TOLO

Żyło się troszkę...

MUSZKA

Wszyscy ludzie żyją,a przecież...

TOLO

Życie życiu nierówne.

MUSZKA zbliża się do niego z współczuciem

To...pewnie zmartwienia...

TOLO

patrzy na nią z lubością

O,tak,zmartwienia!

(Po chwili)

Jaka Muszka świeża,jak poranek majowy.Co za usta...co za oczy...karnacja dziecięca...

MUSZKA

zażenowana

Cóż znowu.Jestem już stara.

TOLO

Ileż to lat ta starość?Najwyżej osiemnaście...

MUSZKA

Dwudziesty!...(Po chwili)A pan?

TOLO

Co?

MUSZKA

Ile kuzyn ma lat?

TOLO

Nie należy się pytać,o lata tych,których lat już zgadnąć nie można.Stary jestem...ale ja naprawdę...o,tu,na skroniach.

MUSZKA

Ależ w maju także czasem śnieg pada.

TOLO

Nie!...tylko taka cudna dusza potrafi tak pięknym gestem rzucić kwiaty na grób.

MUSZKA

Niech kuzyn o grobach nie mówi.

TOLO

Dlaczego?lepiej oswajać się powoli.Wszak krócej jak dłużej.

MUSZKA

Ach nie!nie!kuzyn musisz żyć jak najdłużej.

TOLO

melancholijnie

Po co?czy życie moje może się komu na co przydać?czy jestem potrzebny,niezbędny?czy ktoś się za mną ogląda,gdy odejdę,czy zapyta,gdy mnie nie ma;czy czeka?czy...

MUSZKA

cicho

A...żona?...

TOLO

Lulu?Ależ ona sama idzie przodem i nigdy się za nikim nie obejrzy.

MUSZKA

cicho

Ale ona przecie kocha.

TOLO

Phi!po swojemu.

MUSZKA

Inaczej nie może.Kocha jak żona.Mnie się zdaje,że wszystkie żony jednakowo kochają swoich mężów.

TOLO

Dziecko lube.Zanotuj to sobie,że żadna miłość do drugiej nie jest podobna.Każda kobieta kocha inaczej.Moja żona inaczej mnie kocha jak pani swego męża...

Muszka spuszcza oczy i odwraca głowę.

Oh!Jak Faust oddałbym duszę,ażeby być tak kochanym choćby chwilę jedną.

MUSZKA

zrywa się

Jak można.

TOLO

Można,Muszko...można!

MUSZKA

Słuchać nie chcę.

TOLO

Przesady.Główne-jeśli krzywdy nie robi się nikomu.Grzech ukryty jest na wpół przebaczony...

MUSZKA

Któż mówi o grzechu.Jakże można?

TOLO

Cofam słowo - cień zostawiam.

MUSZKA

Jak źle.

TOLO

Jak rozkosznie.

MUSZKA

Co?co?

TOLO

Choćby rzucać te słowa.

MUSZKA

Przestać - zamęt mam od tych słów w głowie.

TOLO

Z zamętu powstał świat,światło,kwiaty,kobieta,Ewa...a potem drogą kultury,afinady, takie pastele,jak żyjące Rosalby - jak...ty...

MUSZKA

Oh!ja?pastelem?

TOLO

wskazując na pastele na ścianach

Zdmuchnięty cudem z tych ścian.Lilie,róże,błękit nieba.Czy ci o tym nikt nie mówił?

MUSZKA

Nikt.

TOLO

Nawet mąż?

MUSZKA

O! on mnie nazywa Parcią. Mówi, że jestem typ szczerosłowiański.

TOLO

wybucho śmiechem

Voilà

Miniatury rozwieszono w kancelarii, w której się wydaje dyspozycje rządcy. Zresztą czyż szczerosłowiańskie nosy i proste linie twarzy nie przeszły subtelności pudrowanych czasów? Gdzie byłaś wówczas, Muszko? Z pudru powstałaś, jak Wenus z piany morskiej. Nikt oprócz ciebie do tych ścian lepiej dostosować się nie mógł. Panneau Bouchera żyjące - to ty, a dusza twoja z eteru, który smugą od wieku wśród wybranych błdzi. Dlaczego zamykasz oczka?

MUSZKA

Nie wiem... ale pan mówi tak łagodnie, tak pięknie... to upaja...

TOLO

Bo sam jestem upojony...

MUSZKA

Ależ czym?

TOLO

cicho i namiętnie

Tobą.

MUSZKA

Oh, przez litość!

TOLO

Dobrze... już dobrze... nie będę.

Chwila milczenia. - Tolo powstaje, przechodzi się po scenie, znów zbliża się do MUSZKI.

Muszko!

MUSZKA

Co? co?

TOLO

To dziwne, że moje słowa tak na ciebie działają. Jesteś en pleine w miodowych miesiącach.

Dwa lata małżeństwa, to właśnie dostateczne, aby się ze sobą oswoić, a nie przyzwyczać.

Pasja w całym rozwoju. A przecież mam wrażenie, jakbyś czego pragnęła.

MUSZKA

zrywając się

Odejść muszę.

TOLO

powstrzymując ją i sadzając delikatnie

Dlaczego nie chcesz odpowiedzieć? Czy mi nie ufasz?

MUSZKA

To są kwestie, z których ja sama sobie nie zdaję sprawy.

TOLO

Czy nie umiesz, czy nie chcesz?

Muszka milczy.

Ja ci dopomogę.

MUSZKA

Nie... nie...

TOLO

Jesteś z a n a d t o kochaną. Rozumiesz mnie. Muszko? Twój mąż jest tylko twoim mężem.

A taki pastel La Toura musi mieć kochanka.

MUSZKA

O!

TOLO

Jak uzupełnieniem róży jest motyl dokoła niej krążący. Mąż musi być pierwszym, środkowym i ostatnim kochankiem żony! Inaczej stanie się nieuniknione.

MUSZKA

Nieuniknione?

TOLO

Jeżeli nie faktycznie, to teoretycznie, a to może niebezpieczniejsze. Muszko! Muszko! Lękaj się, by twoja piękność nie stała się niepotrzebną pięknnością. Do takiej miłości, jak Witolda, ty nie potrzebujesz być tak piękną... Zapytaj go...

MUSZKA

Ja? my nigdy z nim o tym nie mówimy.

TOLO

Jak to? co? Wszak słowami pieści się kobietę stokroć czulej jak gestem. Prawda... Muszko? Muszka zasłania twarz.

Jutrzenka mi weszła z twoim rumieńcem. Dlaczego zakrywasz twarzyczkę? Pozwól mi odżyć w tym rumieńcu... pozwól mi go wypić z twojej szyi
pochyla się nad nią i odrywa jej rękę od twarzy

MUSZKA

porywa się

Nie! nie!

TOLO

Ależ... nie... Uspokój się!... Źle mnie zrozumiałaś. Nie jestem brutalem. Skarb zrabowany w miłości nie cieszy. Nie jestem człowiekiem prymitywnym. Ja zaczekam.

MUSZKA

Na co?

TOLO

Na ciebie, cudowna. Na ciebie.

SCENA DRUGA

TOLO - MUSZKA - LULU

Lulu wchodzi powoli w kostiumie do lawn tenisa.

Słońce zachodzi coraz jaskrawiej.

LULU

Może przeszkadzam?

MUSZKA

z wymówką, starając się pokryć zmieszanie

Ach!... Lulu!...

LULU

Cóż, Lulu? Mąż do żony, żona do męża nigdy nie powinni wchodzić bez pukania. I to jeszcze czekać na sakramentalne entrez! Czekać cierpliwie. W ten sposób oszczędzają sobie tysiące rozczarowań.

MUSZKA

Jakich?

LULU

Ależ... choćby estetycznej natury, miłe niewiniątko.

TOLO

Na to należy mieć osobne apartamenta.

LULU

Comme de raison. Wspólna "komnata", mówiąc stylem XVI wieku, jest zbyt dozwolonym w zabudowaniach dworskich, tak zwanych czworakach.

TOLO

Zapominasz, że właśnie...

wskazuje no Muszkę całą spłonioną

LULU

Pozwól mi dokończyć - i u ludzi mających 20 i 28 lat.

MUSZKA

Dlaczegoż nie później?

LULU

Odpowiesz mi na to za 20 lat,gdy się przejrzyś w wielkim lustrze,no...de pied en tete,i to bez osłonek.

MUSZKA

Och,Lulu!

LULU Cóż,

"och,Lulu?"...To nic nie pomoże.W każdym razie dezertuj jak najprędzej z wspólnych apartamentów.Wycofasz się z honorem.Lepiej niż ze sztucznym rumieńcem i szynionem.

MUSZKA

Myślałby kto,że ty...

LULU

Ach,moja droga,ja jestem wyjątkiem.Pochodzę z rasy dającej w posagu obietnice,ale za to zęby,włosy itd.bajecznej jakości.

TOLO

Któż nie zaręczy,że i Muszka...wszak z tej samej rasy pochodzi.

LULU

A przy tym ma 20 lat.A -t -elle de la veine! Mieliście rację flirtować tutaj.Choć i tam, nad stawem,widok był przecudny.Przedstawcie sobie Witolda w lawntennisowych bielach - pośród fernali pływających konie.

TOLO

Czy wjechał do stawu?

LULU

Mało brakowało.Moja obecność go krępowała.Widziałam,że był z tego powodu wściekły. Widok ten jednak bawił mnie.Konie pływające wśród pieniącej się wody - jakaś śmiałość i odwaga ludzi...coś z centaurów na podolskiej równi.Épatant!

MUSZKA

Zostawiam was.Darujcie.

LULU

Do swoich krów i obory.Nie,moja droga.Tam jest twoja directrice szwajcarska,która to doskonale urządzi.

MUSZKA

Wituś będzie się gniewać.

LULU

Wituś dziś jest w dobrym dniu.Daruje ci łaskawie twoje przewinienie.Jedyny sposób od mężczyzny uzyskać przebaczenie jest - nie błagać o nie.Zresztą mam z tobą do pomówienia.

TOLO

Znaczy - panie Tolo,idź na spotkanie Witusia.Czego nie uczynię -zwłaszcza,że ten zawołany ziemianin wracać będzie w otoczeniu swych centaurów.Idę raczej przejrzeć książki pozostawione w altanie.

LULU

A nie zarzuć mi zakładki.

TOLO

Wiem,wiem.Specjalne twoje kopie z miselów bretońskich.Mesdames - je vous salue!

Odchodzi - Muszka patrzy mimo woli za nim

SCENA TRZECIA

Muszka i Lulu

LULU patrzy na Muszkę

Muszko!

MUSZKA

jakby złapana na gorącym uczynku

Co?co?

LULU

śmieje się - ściskając ją

Ach nie!nie!Ja się nie gniewam.
MUSZKA
Ależ...
LULU

Przed chwilą ja także patrzyłam się na twojego męża i ten,jeszcze borykający się z żywiołami,zajmuje mnie.
Wybuchając śmiechem
Naturalnie,zdaje mi się,na krótko i z daleka.Ale...bądź spokojna.To czysto platoniczne.
MUSZKA
O!proszę!
LULU

Co?co?jakaż zmiana.Dwa miesiące temu,gdy na wasze zaproszenie w Wenecji przybyliśmy na to cudowne Podole,znalazłam ciebie taką samą,jak wydałaś mi się na placu Marka,karmiąca nieśmiertelne i źle wychowane gołębie...Tin...tin...tin...Młoda,szablonoowa mężateczka.Prawo własności,żelazna rękawiczka podszezwkowana stułą.Dziś słyszę o...proszę...
MUSZKA
Mylisz się.Nie zmieniałam się.
LULU

To szkoda.Tylko głupcy nie zmieniają się.Mam więc nadzieję,że się nie mylę.Bo ty,choć dałaś złożyć u swych zgrabnych nóżek,przeznaczonych do czerwonych obcasików markizetki,całe olbrzymie,pełne przyszłości gospodarstwo mleczne - przecież rozumek swój masz,i to niezły.
MUSZKA

Mylisz się,Lulu.Jestem zupełnie głupia.
LULU

Nie.Jesteś wystarczająco głupia.Tak jak każda z nas,gdy była młoda.U ciebie zachodzi pewna komplikacja.Jesteś sentymentalna,a wtedy to zaczyna być dość uparte.

MUSZKA
wzdychając
Nie.Ja nie jestem już sentymentalna.
LULU

Ależ tak!jak romans pani de Girardin.Tylko że twoja sentymentalność poszła teraz w innym kierunku.

MUSZKA
zmieszana
Ależ...w jakim?
LULU

wybuchając śmiechem
Pod - ko - chu - jesz się w moim mężu.

MUSZKA
Och,Lulu!
LULU

C 'est le cas de le dire - twoje "och,Lulu "!...Widzisz jednak,że nie mam ani sztyletu,ani witrioletu w ręku.

MUSZKA
Zaręczam ci jednak...
LULU

Daj spokój.Widzisz przecież,że mi to jest nie tylko obojętnym,ale że mnie to bawi.Pasjami lubię patrzeć przez odwrotną stronę lornetki...a właśnie tego rodzaju flirty,jak wasze,to są takie pomniejszone obrazki,jak przez drugą stronę lornetki.Redukcja miłości,tęsknot,pragnień...nawet,nawet...glisser mortels,n 'appuyez pas!

MUSZKA
Czyż twój mąż nic cię nie obchodzi?

LULU

To,moja droga,inna strona tej sprawy.Obchodzi mnie,i bardzo,et pour cause .Każdą kobietę obchodzi najwięcej jej ostatnia toaleta balowa.Gdy wie,że to ostatnia uroczystość,na jakiej jej być dozwolono z całym aparatem blasku i piękności -dba ona bardzo o ten aparat.

MUSZKA

A więc...

LULU

Że nic nie pożyczam,ale darować...

MUSZKA

Och,Lulu!darować męża...

LULU

Tiens!...to my mówimy o mężu?Ja mówię o tualetach.Zauważyłam,że i toalety mają swoją duszę.Och!une âme bien frivole!,ale one scałowują z nas zewnętrzną naszą.I oto - próżność ich jest wielka...

MUSZKA

Tualet czy mężów?

LULU

ciągnąc dalej

Mówię,wielka.Pragną koniecznie uwielbienia.Zwłaszcza skoro są trochę przenoszone -te ostatnie czy ci ostatni,słowem,to,co najlepiej jeszcze przy świetle wygląda.Owóż takiemu czemuś źle się dzieje,gdy przebywa samo,traci na blasku,na dowcipie.Przeto dobrze jest pozwolić mu na uwielbienie takich markizetek,owianych wonią podolskich łąnów,jak pewna moja znajoma.

MUSZKA

A ty się nie lękasz,ażeby twój mąż...

LULU

Och,obecnie!...

MUSZKA

Dlaczego...obecnie?...

LULU

Oto dlatego,enfin ,choćby ci tłumaczyć,ty tego nie zrozumiesz.To są subtelności.

MUSZKA

kwaśno

Ależ...ja wiem już wszystko.Jestem tak dawno zamężną...

LULU

Dziecko!Co ty wiesz?...Miłość,to gra w karty,wygrywa ten,kto ma najwięcej i najsprytniej uzbieranych atutów w ręku.Ale miłość w małżeństwie wymaga osobnych kart.Ot...jak w taroku...Znasz taroka?Nie?Mniejsza z tym.To nie.Jest tam jedna karta,która się nazywa skiz,ona bije wszystkie,nawet damy.Uważasz,Musia,damy!...Skoro się ma w ręku skiza,wygrywa się partię.

MUSZKA

A - skizem w małżeństwie?...

LULU

Zawsze jedno.Nie nalegaj.Nie powiem ci teraz.Może kiedyś.Zdobyłam tę tajemnicę dość ciężko.Ty szukaj z twej strony.A co do flirtów mego męża,to,widzisz,w odpowiedniej chwili zjawiam się ja...no i...enfin z flirtów mego męża korzyść odnoszę...ja!...

MUSZKA

Nie rozumiem.

LULU

Tym lepiej.Flirtuj dalej,a będę ci wdzięczna.Oto i twój mąż...

Wchodzi Wituś

SCENA CZWARTA

Wituś -Lulu -Muszka

WITUŚ

do Muszki

Ty tutaj?

LULU

Ja ją zatrzymałam. Łaski i przebaczenia.

WITUŚ

Kuzynka żartuje, a ja pragnę szczerze, aby Muszka włożyła się naprawdę do gospodarstwa.

Tego zresztą życzą sobie i jej rodzice, i moi rodzice...

LULU

I moja mamcia, i twoja mamcia, i obie mamcie. No idź, Muszko, skoro cię tak gwałtowne obowiązki wzywają. Proszę cię, powróć zaraz, bo wiesz, że mamy omówić cudowny dzisiejszy wieczór.

MUSZKA

Biegnę i wracam za chwilę.

wybiega

LULU

patrzy na nią z lubością

Co za wdzięk, jaka gracja.

WITUŚ

Dobre serce i dobry grunt. Z dobrego gniazda, troszkę tylko rozpieszczona.

LULU

Bierze to z życia, co jej się należy.

WITUŚ

Same pieszczoty.

LULU

wskazując na etażerki, na których stoją figurki saskie

Spójrz pan na te pudrowane figurki. Zdolne są tylko wdziękiem swoim zdobić etażerki.

WITUŚ

Och, czasy etażerek minęły.

LULU

Nastały czasy... obór...

WITUŚ

Naturalnie.

LULU

Panie kochany. Nic tego wdzięku nie zatarło, nawet gilotyny krwią swoją nie zmyły pudru.

Nawet pan swoim bilardem nie zdławiłeś gracji tych pastelów i tego czegoś nieuchwytnego, które się tu snuje jakby girlandą zdjętą z tych gobelin.

WITUŚ

Marzeniem moim jest to skrzydło pałacu przerobić.

LULU

Niechże pana Bóg zachowa. Barbarzyńcom źle się dzieje we wspomnieniach ludzkich. A groza jest wspomnieniem nianiek, pierwszej ekstazy miłosnej i spotkania ze stutysięczną, zdecydowaną na wszystko armią.

WITUŚ

To wszystko jest niepraktyczne.

LULU

Ornamenta na kościele Saint - Paul są także niepraktyczne.

WITUŚ

Wolno. To nie dwór wiejskiego obywatela, który musi się borykać z twardą ziemią.

LULU

Ach, Boże! wiecznie mówicie o tej twardej ziemi - gdy deszcz pada, mięknie.

WITUŚ

Zanadto.

LULU

Otóż to. Wieczyste wiejskie gdakanie... zanadto... za mało... to deszcz, to pogoda...

WITUŚ

Taki nasz los.

LULU

Należy go rozjaśnić.

WITUŚ

Czym? Same kłopoty!

LULU

I to w dwa lata po ślubie.

WITUŚ

stając przed nią

A cóż to ma jedno do drugiego?

LULU

z szerokim gestem

A! w takim razie składam broń.

siada

WITUŚ

Tylko przybyły mi kłopoty. Muszkę należy mi siłą prawie nakłaniać do zajęcia się gospodarstwem.

LULU

Brak jej inklinacji.

WITUŚ

Przecież w domu?...

LULU

Właśnie. Kobiety bardzo często idą za mężem po to, aby się uwolnić od tego, co robiły w domu.

Inaczej - pozostałyby w domu. C'est simple!

WITUŚ

Nie dla mnie. Wreszcie przyznam ci się, kuzynko, że często mówisz do mnie zagadkami, a ja jestem prosty człowiek. Cała moja zaleta - szczerść.

LULU

śmiejąc się

I temperament. A... Muszka?

WITUŚ

Co?

LULU

Czy i ona ma taki temperament?

WITUŚ

szczerze

Wie kuzynka, że nie wiem.

LULU

Przypomnij sobie.

WITUŚ

A na co to kuzynce potrzebne?

LULU

Potrzebne.

WITUŚ

parskając śmiechem

Do szczęścia?

LULU

Kto wie - może.

WITUŚ

rozbawiony

A jak kuzynka woli - aby miała temperament czy nie?

LULU

Do moich celów - wolę...nie. Sentyment wystarczy.

WITUŚ

A więc jest tak. Moja Muszka nie ma temperamentu.

LULU

ironicznie

Czy jak każda żona w oczach męża?

WITUŚ

Nie rozumiem.

LULU

Bo są dwa rodzaje braku temperamentu u nas, kobiet. Jeden istotny, a ten drugi tylko w oczach męża.

WITUŚ

Nie wiedziałem, zresztą jestem przekonany, że Muszka nie ma naprawdę temperamentu, dzięki Bogu.

LULU

Ciekawe.

WITUŚ

Co?

LULU

Że kuzyn właśnie za to Panu Bogu dziękuje.

WITUŚ

Naturalnie. Lubię spokój. Wolę, że Muszka nie ma temperamentu.

LULU

I ja także.

WITUŚ

A cóż kuzynce na tym zależy?

LULU

Nic. Ale z tego, co do was, wynika, że maluczko, a ty, kuzynie, zaczniesz ją zdradzać.

WITUŚ

To nigdy. Brzydzę się czymś takim. To u nas rodzinne, że jesteśmy wzorowymi mężami.

LULU

Rzeczywiście - są wady, które się odziedzicza. Bo przecież nie jest to znów tak brzydkie, jak się zdaje.

WITUŚ

Ale nieuczciwie. Tak ja, jak i Muszka będziemy pod tym względem bez zarzutu.

LULU

przypatruje się przez lornetkę

Tiens... tiens... może byś, kuzynie, dał się w tej pozie sfotografować?

WITUŚ

Kuzynka żartuje. Sądzę, że i kuzynka... i Tolo.

LULU

Ach! najlepiej o obecnych nie mówić, a co do Tola, to ja chętnie pozwalam mu...

WITUŚ

Jak to? Kuzynka pozwala mu?... na co?...

LULU

Aby flirtował z pięknymi paniami.

WITUŚ

To źle... mogę powiedzieć, że to nie jest...

LULU

Uczciwie?... Oh! ale porozumy się. Pozwalam mu na flirt z damami bez tem - pe - ra - mentu.

WITUŚ

I?

LULU

rozsiadając się na fotelu

I jestem spokojną o ostatnią kartkę mego małżeńskiego kontraktu, jakbym ją miała w kasie ogniotrwalej.

SCENA PIĄTA

Ciż sami - Muszka

MUSZKA

Oto jestem!

WITUŚ

Wszystko w porządku?

MUSZKA

Dwoje cieląt pastuchy zgubili.

WITUŚ

Co? jak? a to można oszaleć.

wybiega

LULU

Śmiejąc się

Bajeczny!

MUSZKA

zmartwiona

Nie bardzo!

LULU

A teraz dalej do dzieła. Niedługo ściemni się zupełnie, księżyc się ukaże. Dałam rozkaz, aby usunięto bilard. A my w kostiumach, tych, które znalazłyśmy w tym débarras... zresztą zobaczysz...

idzie do szafy, otwiera i zaczyna wyrzucać, rozwieszając delikatnie dawne stroje z XVIII wieku. - Lokaj wchodzi i zapala światło

MUSZKA

Co za zapach! co za woń!

LULU

Jakby na skrzydłach motyli sfrunęły całe fale rozkwitłych z dala grząd.

MUSZKA

Upaja.

LULU

Pieści.

obie kobiety, oczarowane, w ekstazie przed sukniami

MUSZKA

Rozmarza.

LULU

Całuje.

MUSZKA

Poematy!

LULU

Całe życie! Kobiety, które nosiły je, rozumiały, po co żyją na świecie.

MUSZKA

Ach! gdyby przemówiły!

LULU

śmiejąc się

De grâce! lepiej niech nie mówią.

MUSZKA

Dlaczego?

LULU

Bo miałyby... może... za wiele do powiedzenia.

MUSZKA

Nie sądzę. Takie są delikatne.

LULU

Największy grzech bywa właśnie ten najdelikatniejszy.

MUSZKA

Więc ty sądzisz, że i one?...Jaka szkoda, to mi cały urok psuje.

LULU

Jakie szczęście. To mi właśnie uroku dodaje.

MUSZKA

Ich grzechy?

LULU

Ich grzechy - ty odziedziczyłaś...

MUSZKA

Co?

LULU

Ależ koronki i sentymentalne serce - skłonność do...

MUSZKA

Do grzechu?

LULU

Nie...tylko do flirtu. Ty się zatrzymasz, bo ciebie wychowano higienicznie i tradycyjnie. A potem...aniele...ty nie masz temperamentu.

MUSZKA

Tak. Prawda! Tak mówi Wituś.

wzdycha

SCENA SZÓSTA

Toło -Muszka -Lulu

TOŁO wchodzi Och!

ktoś wybiera się na bal,
w powietrzu zapach balowych toalet.

LULU

Nadzwyczajne! Co za viveur Rozpozna natychmiast.

Muszka chwyci ubrania i ucieka z nimi, pozostawiając drobiazgi.

TOŁO

Dokąd, kuzynko, dokąd?

LULU

Proszę nie psuć zabawy.

TOŁO

Więc znów coś nowego?

LULU

Ciągle...Ostatnią moją nowością będzie

z ukłonem

moja śmierć. Do tej chwili zawsze na usługi mego pana i władcy.

TOŁO

Melancholia!

LULU

wskazując na zapadającą noc

Nocy letnich. Bzów rozkwitłych wonne czary.

TOŁO

Zawsze pełna uroku.

LULU

A ty pełen pobłażliwości i galanterii.

TOŁO

Skądże pobłażliwości?

LULU

Potrzebuję jej...urodziłam się parę lat za wcześnie.

TOLO

Musisz zawsze o tym przypominać, bo patrząc na ciebie nikt o tym nie pamięta.

LULU

Nie można być bardziej Louis XV. Ale jest, niestety, ktoś, kto mi to bardzo często niedyskretnie przypomina.

TOLO

Któż taki?

LULU

Ja - sama!...

po chwili

I...moje czyny...

opiera się o kominek

TOLO

Jestem bardzo fin - a przecież nie zrozumiał.

LULU

W tym właśnie cały mój wysiłek, ażebyś nie zrozumiał.

TOLO

Wysiłek?

LULU

Czasem...wielki...Aby utrzymać się na powierzchni...

TOLO

Najlepszy pływak utrzymuje się na powierzchni bez wysiłku.

LULU

melancholijnie

Pozornie. Wszystko zależy od taktu i od gestu.

TOLO

Trzeba, ażeby ten gest miał linię...

LULU

Właśnie o tę linię się rozchodzi.

TOLO

Rzeczy pięknych.

LULU

A w gruncie mógł kryć nawet czyny brzydkie.

TOLO

Och! jeśli gest jest piękny.

LULU

pochylając głowę

Męczy...

TOLO

Och! ciebie? ty jesteś ze stali...

LULU

I...z uśmiechu...Masz rację

prostuje się

TOLO

A przy tym sentyment ci nie do twarzy.

LULU

Masz rację. Ja jestem z tych wesołych pań, od których się zawsze żąda śmiechu.

TOLO

Jak woni od kwiatu.

siada koło kominka

Tylko kobiety zawsze sentymentalna są nudne.

LULU

Jesteś jakiś nieswój.

TOLO

Trochę.

LULU

Przyszłę ci Muszkę.

TOLO

Co za insynuacja.

LULU

Raczej - hołd niezwykłonemu.

z ukłonem odchodzi.Chwila milczenia.Tolo siedzi zmęczony i zamyślony,wbiega Muszka,
zaczyna szukać drobiazgów,które zostawiła -znajduje

SCENA SIÓDMA

Tolo -Muszka

TOLO

Muszko!

MUSZKA

Kuzynie?

TOLO

Ja czekam...

MUSZKA

Och,kuzynie!...

TOLO

Ja jestem uparty i...stały...

MUSZKA

Pozwól sobie powiedzieć,że nie dajesz dowodów tej stałości.

TOLO

Czyż nie kocham cię już od dwóch miesięcy?

MUSZKA

Jeżeli tak...przestałeś kochać twą żonę.Gdzież tu więc jest stałość?

TOLO

zły

Kuzynka masz czasem sposób mówienia...zamykający usta.

MUSZKA

po chwili

Gniewasz się,kuzynie.

TOLO

Przebaczę...pod jednym warunkiem,że kuzynka nigdy nie będziesz złośliwa.Ty możesz być
tylko sentymentem,ciszą jezior sennych.

MUSZKA

Wituś mówi,że to nudne.

TOLO

Tylko kobiety,które są zawsze zabawne,są nudne.

MUSZKA

Sądziłam...

TOLO

Nie sądź nic.Bądź sobą

obejmuje ją lekko

Ty...cudzie...

MUSZKA

z krzykiem

Nie mów tak do mnie...

TOLO

Sapristi!co za temperament!

Muszka wybiega jak szalona

TOLO

sam - zapala cygaro

Tiens,tiens...-a to miła niespodzianka.

wchodzi Wituś

SCENA ÓSMA

Tolo -Wituś

WITUŚ

Cóż to?jesteś sam.

TOLO

Przed chwilą były tu panie.

WITUŚ

Gdzież są?

TOLO

Wyszły.Przygotowują jakąś niespodziankę.

WITUŚ

Znowu?Przyznam ci się,że jestem zmęczony szalenie.

TOLO

Cóż u diabła.Od czego jesteś młody?

WITUŚ

Poujadaj się tak około gospodarstwa,jak ja.

TOLO

Nie głupim.Wypuściłem swoje w dzierżawę.

WITUŚ

No,to trudno.Ja kocham ziemię.

TOLO

Frazesy.Leżysz na niej,drapiesz,szarpiesz,ciągniesz,co dać może.Jakby ci nie niosła porządnie,ciekaw jestem,czybyś ją kochał.

WITUŚ

To nieprawda.Uprawiam ją.

TOLO

To się tak nazywa.Ale rezultat -pieniądze,u mnie ten sam rezultat -pieniądze.Tylko że się sam nie babrzę,a każę się babrać,bo nie lubię czarnych robót,wolę jeździć do Vichy i pielęgnować moje artretyzmy.Widziałeś?roztyłem się.Raz jeden człowiek żyje.

WITUŚ

Gdyby tak wszyscy myśleli,jak ty.

TOLO

Ale szczęściem są tacy,jak ty.Wiesz,wspaniale w tym kostiumie wyglądasz.

WITUŚ

Męczy mnie...biały...muszę ciągle uważać.Byłem teraz pomiędzy zabudowaniami;o,co słomy,muszę się przebrać...

TOLO

Nieszczęście!...Wiesz -zróbmy przyjemność naszym paniom -ubierzmy się we fraki,one coś także tam urządzają w sekrecie.

WITUŚ

Za nic.

TOLO

Jak chcesz!Kolorowe fraki.Chausses ,ja nawet kazałem przyrządzić -wynalazłem u ciebie.

WITUŚ

Ciasny - utyłem.

TOLO

Ty się rozrosłeś - to ja tyję...Marienbadzik w perspektywie...Och!...No,ale ubierzmy się.

Ładnie się zaprezentujemy.

WITUŚ

Przed kim?

TOLO

Przed naszymi żonami.

WITUŚ

Nie warto.

TOLO

Chi lo są?

WITUŚ

Czy wy nigdy nie możecie siedzieć spokojnie...ty i twoja żona?

TOLO

Nigdy.

WITUŚ

I czy takie życie nigdy się nie znudzi?

TOLO

Jak cygaro suche i dobrze ciągnie, sleeping na rozkazy, a kobiety piękne, to o nudach mowy być nie może.

WITUŚ

Cygaro jeszcze - sleeping to obojętne, ale co do kobiet, to, jak Boga kocham...

TOLO

Ha! skoro już Kwintus Metellus powiada, że z kobietą źle, a bez kobiety żyć nie podobna...

WITUŚ

Takeśmy spokojnie tu żyli...

TOLO

Wyprowadza go. Wchodzi dwóch lokai, odsuwa bilard pod ścianę, zastawia go parawanem, gasi kandelabry, tak że tylko z otwartych drzwi ogrodowych widać wielką smugę księżycowego światła. Jeden z lokai wchodzi na taburet i nakręca zegar z kurantem, który wisi na ścianie. Po czym lokaje znikają - powoli spoza klombów widać z dwóch stron zbliżające się dwie postacie kobiece, ubrane w strój markiz z końca XVIII wieku. Idą wolno, w białych perukach i złotych pantofelkach, w takt menueta granego przez kurant. Zbliżają się, podają sobie ręce, okręcają się, wreszcie wchodzi na scenę.

SCENA DZIEWIĄTA

Muszka -Lulu

W głębi jeszcze przy klombie.

MUSZKA

Księżyc tarcz się wznosi złota

I cicha noc roztacza czary,

W takt menueta i gawota

Rozdzwonia się ten zegar stary.

LULU

koło klombu

Noc srebrna w krąg roztacza czary

wchodzą wolno na scenę

Słodyczą kwiatów tchną kielichy

-Cyt!słuchaj!jak ze szklanej czary

-Leje się dźwięk melodii cichej.

MUSZKA

idąc naprzód

Słodyczą kwiatów tchną kielichy, Pójdź!

Podaj dłoń! ach! Bodaj chwile

Nad życia pustkę, nad życia szychy,

Korowód zawieść jak motyle.

LULU

Podaj dłoń
ujmują się za ręce
Ach, bodaj tę chwilę
Dłużyć, jak wije nić wrzeciono!
Wśród kwiatów, w blasku srebrnym pyle
Płynąc w tę dal rozświetloną.
tańczą kilkanaście taktów menueta. Wreszcie Muszka tańcząc mówi:

MUSZKA

Niech zwolna wije nić wrzeciono,
Ach! prześnić i przetańczyć życie.

LULU

tańcząc

Jakby melodię nieskończoną

W rozkosznym prześnić je zachwycie.

panowie się wsuwają ubrani balowo i siadają w cieniu pod ścianą.

MUSZKA

Cyt! szklane dźwięki drżą i brzęczą,

LULU

ustaje tańczyć

W kurantowego takt zegara

Ból snuje ciemną nić pajęczą.

cofają się ku drzwiom ogrodowym wolno

MUSZKA

cofając się

Cyt!

szklane dźwięki drżą i brzęczą,

I milkną. Cisza nas omota...

LULU

już w ogrodzie

Senną osnuła się otęczę Nad parkiem tarcz księżycy złota.

damy nikną za klombem, chwila milczenia - ponownie się zrywają i biegną do drzwi.

SCENA DZIESIĄTA

Lulu - Muszka - Wituś - Tolo

TOLO

Brawo! Brawo! Muszka jest czarująca.

panie wybiegają zza klombu i wchodzi na scenę

LULU

Światło!

lokaje wnoszą światło

WITUŚ

Nie, jak Boga kocham.

LULU

Pst! bądź dziś także talon rouge.

TOLO

wskazując na ściany

Bardzo zharmonizowane.

LULU

Od nich pomysł i stroje.

MUSZKA

Tak, od moich prababek.

TOLO

Nadzwyczaj urocze! Dzięki!

całują obie panie w rękę - lokaje wnoszą stolik nakryty do kolacji, przystrojony kwiatami, i znikają.

Odżywa tradycja panneau Bouchera i Małego Trianon!
siadają za stołem. Wituś chce siadać przy żonie.

LULU

Za nic w świecie, kuzyn przy mnie! Mąż mój przy Muszce.

MUSZKA

Kolacja bardzo skromna. Ale tak zarządziła Lulu.

TOLO

Przeciwnie... menu stylowe.

WITUŚ

Zanadto! Będę musiał zajrzeć do kredensu.

LULU

do Witusia

Twój apetyt jest imponujący.

WITUŚ

Apetyt...

TOLO

przerywając

Dajże spokój z ziemianinem przy pudrowanych damach.

WITUŚ

A któż wtedy rolę uprawiał?

TOLO

Z pewnością nie ci, którzy w tym saloniku jedli takie souper fin, rozjaśnione promieniami gwiazd takich, jak oczy Muszki.

MUSZKA

Ależ, kuzynie, nalewasz mi już drugi kieliszek.

TOLO

Ja piję trzeci.

MUSZKA

Ja mam bardzo słabą głowę.

WITUŚ

To nie pij.

TOLO

Przeciwnie, skoro moja pani miała tak cudowną myśl i urozmaiciła nam tak niespodziewanie

a uroczo dzisiejszy wieczór, winniśmy oddać się zabawie całym sercem.

LULU

Dziękuję ci, że mnie popierasz w moich zamiarach.

TOLO

z uśmiechem dyskretnym

Czy to zamiary regence?

LULU

jakby dotknięta

A!

TOLO

Jesteś dziś en beauté.

LULU

Puder każdej z nas do twarzy.

MUSZKA

Tak jak panom fraki!... kuzyn dziś taki śliczny.

TOLO

Dzięki, cudowna bergeretto.

WITUŚ

szczerze

A tak -dziesięć lat temu był naprawdę piękny. Jest o tym legenda. Był smukły, cienki w pasie...

MUSZKA

Nie wiem...nie pamiętam...teraz...

LULU

Precz z przeszłością...teraźniejszość tylko...reszta chimera!

TOLO

śpiewając gawota

Każdy z nas pieści swą chimere,

A ona serce mu rozrania.

Muszko,jesteś dziś cudowna!Mussetowski kwiat w spoczynku,motyl w ruchu.

LULU

Musset żył trochę później.

TOLO

I Musset żył zawsze w piękności kobiet i ich wdzięku.

Muszka wybucha śmiechem trochę spazmatycznym.

WITUŚ

Nie pij więcej,Mucha.

TOLO

Dlaczego?

WITUŚ

Bo się upije.

TOLO

Pochodzi z rodu,który ma piękne głowy i mocne głowy.A gdyby nawet.

MUSZKA

zrywa się od stołu

Jak tu gorąco!

biegnie do drzwi

LULU

odwraca się na krześle i patrzy w ogród

Jaka srebrna noc.

MUSZKA

Łabędzie stąd widać,łabędzie nie śpią,plywają i całe są takie srebrne...a za nimi po stawie

wloką się srebrne nici.

TOLO

przy niej

Cały ogród jak jeden kwiat srebrzy się,otwiera...

MUSZKA

Ja pójdę dać łabędom okruchy ciast - czy można?

chwytą ze stołu ciasta i znika

TOLO

Przeziębi się...nad stawem chłodno.Zaniosę jej szarfę...

Do innych

A wy?

WITUŚ

Ja wolę wypalić cygaro w towarzystwie kuzynki,jeśli mi pozwoli.

LULU

Chętnie.Tolo znika w ogrodzie.

SCENA JEDENASTA

Lulu -Wituś

Lulu wstaje - idzie do kominka.Wituś za nią patrzy przez chwilę.

WITUŚ

Nawet kuzynka dziś dobrze wygląda.

LULU

To "nawet " jest rozczulające.

WITUŚ

U mnie to dużo znaczy. Bo ja się w komplementa nie bawię. O! Muszce za tę młynarkę zupełnie nie do twarzy, za czerwona.

LULU

Przeciwnie... jest zupełnie w stylu.

WITUŚ

Wygląda jak poziomka w śmietanie. Czy ma styl, czy nie ma stylu. Albo dobrze, albo źle, a kuzynka wygląda doprawdy jak z obrazu.

LULU

Czy tak?

WITUŚ

Nawet kuzynka ma takie "coś" w ustach, co to ja nie umiem określić, ale to coś jest.

LULU

Proszę... kuzyn się na takich rzeczach rozumie?

WITUŚ

Na kobietach? mnie teraz tak to gospodarstwo wzięło... ale...

LULU

Wystarczy parę kieliszków burgunda.

WITUŚ

Pewnie... Jak z głowy zdjąć kłopoty...

LULU

Okazuje się psycholog i znawca.

WITUŚ

Ano... w powiecie uchodzę, że się znam na koniach i na kobietach. Mnie jeszcze nikt nie oszukał.

LULU

przygląda mu się ciekawie

Na czym? na koniach czy na kobietach?

WITUŚ

I jedno, i drugie. A w pyskach twarde złamię!

LULU

Kogo? konia czy kobietę?

WITUŚ

podniecony

I jedno, i drugie. A za wiele narowów... fora ze dwora.

LULU

śmiejąc się

Kto? koń czy kobieta?

WITUŚ

jw.

I jedno, i drugie.

LULU

Kuzyn jesteś żywiołowy.

WITUŚ

Jaki?

LULU

W swoim rodzaju... zachwycający.

WITUŚ

O! o! o!...

LULU

I prawie ciekawy.

WITUŚ

O, ciekawość to już nie moja wada.

LULU

wstaje i idzie ku drzwiom

Kuzyn mnie nie rozumie.

WITUŚ

Kuzynka ma śliczne nogi i jest pysznie, proszę się nie gniewać, związana.

LULU

Proszę.

WITUŚ

Jak Boga kocham.

LULU

Naszyc państwa nie widać.

WITUŚ

Są gdzieś...w cieniu...

LULU

wracając do kominka

Czy kuzyn nie jest zazdrosny?

WITUŚ

Byłem jak tygrys za moich kawalerskich czasów...No!...i nawet o...Tola...słyszysz kuzynka...

o Tola...

LULU

A!...

WITUŚ

śmiejąc się

A już wtedy Tolo był, niech się kuzynka nie gniewa, ale Boże, zmiłuj się! Tylko byłem głupi...

LULU

Może wtedy, kuzynie, byłeś bardzo mądry.

WITUŚ

No, daruj kuzynko, ażeby się podobać kobiecie, trzeba, żeby mężczyzna był...

LULU

Czasem dosyć, żeby b y ł, i to wystarcza.

WITUŚ

Nie rozumiem.

LULU

z westchnieniem

Szelest kroków.

słucha

WITUŚ

Nie. To gałęzie szemrzą po szybach.

Chwila milczenia.

LULU

oparta głową o poręcz fotela, na którym siedzi

Więc kuzyn nie myśli, że piękność kobiety, to jak srebro tej nocy, z której każdy czerpać może.

WITUŚ

Ładna byłaby historia!

LULU

Ach! Ja mówię, do pewnych granic.

WITUŚ

E!...jak się kobieta rozkocha, to granic nie ma. Ale co kuzynka może się znać na tych rzeczach...

LULU

Dlaczego?

WITUŚ

Bo kuzynka jest uczciwa kobieta, a przed uczciwymi kobietami -czołem.

LULU

E!

nie ma w tym czasem zbytnej zasługi. Nudy uczciwości wam, moi panowie, zawdzięczamy.

WITUŚ

O!

LULU

Gdyby mężczyźni byli dyskretniejsi, byłoby stanowczo bardzo mało uczciwych kobiet na świecie.

WITUŚ

Nie wierzę.

LULU

wstaje

A ja jestem pewna. Ale teraz stanowczo jakieś kroki.

SCENA DWUNASTA

Ciż sami -Muszka

Muszka przebiega trwożliwie przez ogród.

LULU

idąc ku niej

Muszko! Muszko!

MUSZKA

Co?

LULU

Chodźże tu do nas.

MUSZKA

Chciałam przez werandę iść do siebie.

LULU

wprowadza ją na scenę

Przejdiesz tędy. Dlaczego chcesz już iść do siebie?

MUSZKA

Nie wiem... takam senna.

WITUŚ

Mówiłem... za dużo piłaś.

LULU

Zostań z nami. Gdzie Tolo?

MUSZKA

Nie wiem. Został. Ja pójdę. Bardzo jestem senna. Dobranoc.

Usuwa się od pocałunków Lulu i męża.

Nie... nie... dobranoc...

wybiega

WITUŚ

Oto jest ta... dobra głowa... Oczy jej błyszczą jak dwie latarnie... rozpalona.

LULU

Idź pan za nią.

WITUŚ

O! o! o! mam jeszcze raporta, konferencję, a potem muszę obejść zabudowania. Pańskie oko konia tuczy, moja pudrowana księżno!

wychodzi

SCENA TRZYNASTA

Lulu -Tolo

LULU

Stoi przez chwilę zamyślona, wreszcie wzrusza ramionami i mówi:

To niemożliwe! zapala papierosa i opiera się o kominiek.
W tej samej chwili wchodzi Tolo i nie widząc żony, skierowuje się do swego pokoju,
wziąwszy kandelabr ze stołu.

Tolu! Tolo

niezadowolony, staje w pół drogi.

TOLO

A!... ty jeszcze tutaj?

LULU

zalotnie

Czekałam na ciebie. Czy jesteś ze mnie zadowolony?

TOLO

Nad wyraz. W tej główce powstają pomysły bajeczne.

LULU

Rozepnij mi ten fermoar.

TOLO

Proszę. A teraz pozwól sobie powiedzieć - dobranoc i... do jutra.

LULU

Jak to, do jutra?

TOLO

Nie uwierzysz, jaki jestem senny.

LULU

I ty także?

TOLO

Co?

LULU

Nic. A więc jesteś senny?

TOLO

Szalenie. Idę spać! Dobranoc!

wchodzi do swego pokoju

LULU

stoi chwilę na środku pokoju zamyślona

Czyżbym się tym razem przerachowała?

Zasłona

KONIEC ROZDZIAŁU

AKT DRUGI

Scena przedstawia ten sam pokój, bilard na środku -pokój uprzątnięty. Ze swego pokoju wychodzi Tolo, poziewa, przegląda się w lustrze, potem siada na fotelu i zapala papierosa. Ze drzwi pokoju sypialnego wypada Muszka i rzuca mu się na szyję. On przerażony -odczepia jej rękę i odskakuje.

SCENA PIERWSZA

Tolo -Muszka

TOLO

A to co takiego?

MUSZKA

Stęskniłam się! Stęskniłam się!

TOLO

Ależ...ktoś może zobaczyć.

MUSZKA

w ekstazie

Niech widzą! Niech podziwiają! Niech uwielbiają razem ze mną.

TOLO

oszołomiony

Muszko!

MUSZKA

Przed słońcem, przed ludźmi, przed kwiatami chciałabym wołać -kocham! kocham! kocham!

TOLO

Przed służbą zbyteczne.

MUSZKA

Ach, to nie ma znaczenia! To wiem jedno, że jestem inna od wczoraj, inna, przetworzona!

Żyję! Tolu! żyję!... A może nie jestem inna, może byłabym już taką. Tylko... spałam... jak ta królewna z baśni. Sam zawsze mówiłeś, że jestem śpiąca królewna... że powinnam się zbudzić w mej szklanej trumience. Zbudziłam się!! - oto jestem!

TOLO

mimo woli porwany

Z całą krasą, z całym wdziękiem.

MUSZKA

Nie, nie... Saska figurka, zimna, z etażerki, zdruzgotana się tam, nad stawem... natomiast jest żar... jest płomień!...

TOLO

Muszko! ja ciebie nie poznaję!

MUSZKA

I ja siebie nie poznaję! Od rana wiruję wśród brylantów muszek i promieni słońca. Śmieję się do kwiatów, dreszcze po mnie płyną, jakbym była harfą. Tolu! Tolu! Tolu!

TOLO

Rzeczywiście...zbudziłaś się...

MUSZKA

Ty,mój królewiczu!...Chodź!...chodź!...pobiegnijmy w słońce!

TOLO

Za wcześnie dla mnie,Muszko,za wcześnie!...

MUSZKA

Później rosa błyszczeć przestanie!

TOLO

Katar spadnie mi na piersi.

MUSZKA

Chodź!chodź!będziemy się całować!...

SCENA DRUGA

Muszka -Tolo -Wituś

WITUŚ

W ubraniu do konnej jazdy - do żony

No...wreszcie,że cię znalazłem...Gdzie od świtu biegasz?Zwykle nie można cię uprosić, ażebyś wstała.Gdzie byłaś?

MUSZKA

Wszędzie.

WITUŚ

Wszędzie?

Zbliża się do niej

Tymczasem dzień dobry

chce ją pocałować

MUSZKA

wrywa się z krzykiem

Za nic...za nic!...

ucieka do ogrodu

WITUŚ

patrzy za nią

A to co nowego?

TOLO

Kaprysy pięknej kobiety.

WITUŚ

Przed wszystkim Muszka nie jest piękną kobietą,tylko żoną...a potem ja kaprysów w domu nie chcę i nie zniosę.

TOLO

Owszem,możesz tak mówić.To nic nie zaszkodzi - ani nie pomoże...

WITUŚ

Musi pomóc!

TOLO

Inni przed tobą także tak mówili,a przecież takie koronkowe i wstążkowe bitwy przegrali.

WITUŚ

W ogóle Muszka się nagle zmieniła.Zawsze była apatyczna,ale równa.Daruj,ale to trochę wasza wina.Te pochwały...te Watteau ,te pastele...muszę to kazać na strych powynosić.

TOLO

Duch epoki zostanie.

WITUŚ

Zniszczę te ściany i będę miał spokój...

TOLO

Duch epoki jest przechowany w twojej żonie,jak woń lawendy w saszecie prababki...nie zniszczysz go...ani jego sentymentu,ani pasji,która jest zwykle pod sentymentem ukryta.

WITUŚ

El daj mi spokój z tą całą wytwornością. Wczoraj na przykład wracam z kancelarii, gdzie namozoliłem się dobrze z rządcą, zastaję ją z oczyma utkwionymi w sufit w jakiejś ekstazie. Myślę sobie - ma gorączkę... piła za dużo... niech się wyśpi. Rano chcę jej powiedzieć "dzień dobry" - uciekła, Teraz... widziałeś, jak mnie przyjęła. Musisz przyznać, że się zmieniła?

TOLO

Tak wygląda.

WITUŚ

I to tak z dziś na jutro.

TOLO

Nigdy nie można wiedzieć, kiedy kobieta się budzi.

WITUŚ

Ja do niej sprowadzę doktora.

TOLO

śmiejąc się

Cudowna myśl!...

WITUŚ

Kaprysy właśnie w takim dniu, kiedy mam trochę czasu wolnego od zajęć i chcę go jej poświęcić.

TOLO

Spóźniłeś się!...

WITUŚ

Elżona zawsze powinna czekać.

TOLO

Aż mąż będzie miał czas nią się zająć?

WITUŚ

Właśnie.

TOLO

Raz na zawsze zanotuj sobie, że twój dom wypełnia nie żona, ale kobieta.

WITUŚ

A!...

TOLO

A biada - gdy taka choćby pomyśli to królewskie - "o mało nie czekałam".

WITUŚ

Słuchając was obojga, to można by pomyśleć, że nic nie ma ważniejszego w życiu - jak kobieta. A tymczasem to jest rzecz uboczna.

TOLO

Nie - to jest życiowa główna awantura, a ponieważ awantura, więc głośna i absorbująca.

WITUŚ

Jak kogo! Właśnie dziś mam ochotę przed śniadaniem polecieć konno w step! Posłuchaj dobrze; aż tu słyhać, jak step ćwierka i szumi! a woń!... Czy ta Muszka nie głupia? byłbym ją zabrał ze sobą... nie umiem tak pędzić sam... potrzebuję zawsze mieć kogoś obok. Może ty?...

TOLO

Dziękuję. Ty lecisz jak szalony, a ja nie mam głowy na zmianę.

SCENA TRZECIA

Lulu - Tolo - Wituś

LULU

wchodząc

Dzień dobry panom!

podaje im rękę - spokojnie - do męża uprzejmie

Cóż, dobrze spałeś?

WITUŚ

Otóż to rozumiem. Zawsze dobry humor, uprzejmość. To jest - żona.

LULU

Cóż się stało?

WITUŚ

Muszka dziś kaprysi!!

LULU

Tak?

WITUŚ

Nawet mi się pocałować nie dała.

LULU

A!...

po chwili

Wituś miał zły gust nastawać? Zapomina, że dzieci, kobiety i inne oswojone istoty same do ręki przychodzą.

WITUŚ

Ach! czekać! pobłażać kaprysom!

TOLO

śmiejąc się

Smutna konieczność.

WITUŚ

Daruj mi - ale ty z żadnymi kapryсами nie masz do czynienia. Twoja żona nie każe ci ulegać swoim kaprysom.

TOLO

śmiejąc się

Nie - bo ja jej każe ulegać moim! Do widzenia.

wychodzi do swego pokoju

SCENA CZWARTA

Wituś - Lulu

WITUŚ

Wiesz co, kuzynko - będę szczery. - Dla mnie - kobieta - to właśnie jesteś ty.

LULU

Czy dlatego, że Tolo ubrał mnie w tej chwili w glorię abnegacji?

WITUŚ

Może. Kobieta powinna zawsze ulegać...

LULU

Zdaje mi się, że Muszka...

WITUŚ

Nie - gdy się zastanowię, to widzę, że nie była uległa. Tak robiła, bo nie mogła robić inaczej.

A przy pierwszej okazji poniosła.

LULU

Należy na powrót nagiąć.

WITUŚ

Phi! koń do tej chwili wart, dopóki nie poniesie.

LULU

A potem kto wie... może ma rację!... uległością można przegrać.

WITUŚ

Nie!

LULU

Tak, tak... i dużo przegrać... stawkę całego życia.

siada zamyślona

WITUŚ

Kuzynce dziś coś jest. Czy co się stało?

LULU

Nie wiem. Może się stało, może nie.

WITUŚ

To się odstanie.

LULU

Nie.Bo,Witusiu,są takie rzeczy,które się odstać nie mogą.

WITUŚ

siada naprzeciw niej

Ja tego nie znam!Niech kuzynka jedzie ze mną w step,Kuzynka na koniu jak z brązu,jak Arabka.Muszka do niczego.Polecimy jak wicher.

LULU

Nie.Dziś nie jestem usposobiona.

WITUŚ

Usposobienie się znajdzie.pamiętam,jak kuzynka raz rwała w Olszyńcach.Nie.jak Boga Kocham.kuzynka to jest właśnie żona dla mnie.

LULU

Ja?

WITUŚ

Tak!my byśmy się zgadzali.Ja to czuję.z początku to mi się kuzynka nie bardzo podobała.ale teraz coraz więcej.

LULU

Ostrożnie!Trochę jeszcze zapału,a będzie deklaracja.

WITUŚ

A niech będzie,co chce -ale ot!.kobieta,z którą się porozumieć można!Szkoda,żeśmy się nie pobrali.

LULU

śmiejąc się

Musiałabym na to znacznie p ó ż n i e j się urodzić.

WITUŚ

Głupstwo!Kuzynka wygląda tak ślicznie,że jak Boga Kocham,nie żal byłoby i głupstwo dla kuzynki zrobić.

LULU

śmiejąc się

Ależ,Witusiu,to na twój sposób flirt!

WITUŚ

A niech mnie kaczkę biją.ale muszę kuzynkę ucałować

całuje ją,ona,aż oszołomiona,wrywa mu się z objęć.

Tak!A teraz polecimy w step.ja tu po kuzynkę powrócę,tylko dyspozycje wydam.Dziś sprowadzają lokomobilę,czterdzieści par koni idzie.Muszę dopilnować,bo mi matki od źrebiąt zabiorą.

SCENA PIĄTA

Wituś -Lulu -Tolo

TOLO

przebrany

Przyznaję się,że kazałem podać sobie śniadanie do mego pokoju i wypilem je.taki dziś nieład po wczorajszym balu.gospodyni znikła.gospodarz leci w step.Nie lubię.

LULU

Robrze zrobiłeś.

WITUŚ

Oto co jest urządzić jakieś przedpotopowe ekshumacje.nawet kuzynka straciła humor.

TOLO

Nie zauważyłem.

WITUŚ

do Lulu

Proszę się rozchmurzyć,bo mi strasznie kuzynki uśmiechu brak.

TOLO

szablonowo

Nam wszystkim.jesteś naszym słońcem.

Wituś wychodzi do ogrodu - Lulu siada zamyślona,z twarzą ukrytą w dłoniach.

TOLO

staje przed nią

Co ci się stało?czy masz migrenę?

LULU

Nie.ale mam przecucia,i to gorsze.

TOLO

Ty i przecucia?Nie znałem w tobie tej małomieszczańskiej wady.

LULU

Czasem skazy w brylancie dopatrzeć trudno,skoro się nań bez uwagi spogląda.

TOLO

Już lepiej nie spoglądać uważnie i skaz nie widzieć.

LULU

System ciągłego oszukiwania siebie.Posiadać więcej niż w istocie.

TOLO

Jedyna filozofia szczęścia!

LULU

Niestety - kończąca się przed czasem.

TOLO

To już od nas zależy.trochę silnej woli.

LULU

Powiedz mi,skąd ją nabyć,bo mi teraz właśnie do podtrzymania owej filozofii potrzebna.

TOLO

chwilę zdziwiony patrzy na nią - wreszcie,jakby się mieszał cokolwiek

Nie rozumiem.

LULU

Powiem jaśniej.Jestem na punkcie stracenia wiary.

TOLO

W siebie?

LULU

patrzy na niego badawczo

Tak,w siebie,ale i w innych jeszcze.

TOLO

zmieszany

Ma belle damę!Skądże ci to przyszło?

LULU

Nie wiem.dzisiejszej nocy.Ty byłeś senny,ja nie.dlatego długo nie spałam.jak pensjo-

narka patrzyłam w księżyc.i,śmieszna rzecz,widziałam w tych promieniach siebie.

TOLO

nuci

Hę?Au clair de la lune Mon ami Pierrot.

LULU

To jest tę drugą moją moralną istotę.I czy wiesz?z całym wysiłkiem szukałam na niej

plamy i.nie znalazłam.Zrozum!mówię o plamie istotnej zdrady małżeńskiej.

TOLO

Do czego to wszystko zmierza?

LULU

Sądzę i mam tę nadzieję,że do.niczego.Mówię tak en passant.

TOLO

Jesteś dziś rzeczywiście zdenerwowana.postaraj się wrócić do równowagi i być znów sobą

-to jest czarodziejką trzymającą pod urokiem nas wszystkich,trochę perverse,z tym pew-

nym pieprzykiem,który jeszcze ci wdzięku dodaje.

LULU

ze smutnym uśmiechem

Plecie się girlandy na łuki triumfalne, pod którymi przeprowadza się jeńców wojennych.

TOLO

Raczej tryumfatorów!

LULU

wskazuje na Tola

Tryumfator zwykle w orszaku jest jeden! Jeńców jest więcej.

Muszka ukazuje się w ogrodzie, zatrzymuje się i waha

LULU

idąc ku niej

Muszeko! Dlaczego uciekasz? Od wczoraj ciągle uciekasz?

Bierze ją za rękę i wprowadza do pokoju

SCENA SZÓSTA

Tolo - Muszka - Lulu

LULU

Dlaczego nie witasz się z Tolem?

MUSZKA

Myśmy się już widzieli.

TOLO

Tak, na chwilę, rano.

LULU

A ze mną? Nie witasz się?

Obejmuje ją

MUSZKA

Dzień dobry, Lulu.

LULU

Nie całujesz mnie? Dlaczego mi w oczy nie patrzysz, Muszeko?

TOLO

z przymuszonym uśmiechem

Ależ, Lulu - masz minę, jakbyś należała do Rady Dziesięciu.

LULU

Nie, ja konstatuję tylko fakty. Zwykle Muszka rzucała mi się w ramiona z całą dziecięcą ufnością, a dziś.

TOLO

Może jest nieusposobiona, tak jak ty. Choć niebo pogodne, ale burza w powietrzu. "To nerwy." Idę trochę do ogrodu. Może i panie tam przyjdą.

Odchodzi

SCENA SIÓDMA

Lulu - Muszka

LULU

idzie za Tolem; gdy widzi, że się oddalił, wraca i zastępuje drogą Muszce, która, chce się wymknąć do swych pokoi.

Powiedz mi całą prawdę!

Muszka się cofa. Lulu nacierając na nią

Powiedz mi całą prawdę.

Kłamstwo się na nic nie zda! Ja czuję wszystko.

Muszka stoi z zaciśniętymi ustami i oczami wlepionymi w ziemię

Milczysz? Ależ ja potrafię z ciebie gwałtem prawdę wydobyć!

MUSZKA

nagle

A więc tak! Lepiej, że od razu wszystko się wyjaśni! Tego chciałam od wczoraj! Kocham, kocham i on mnie kocha.

LULU

Jesteś jego kochanką?

MUSZKA

w ekstazie

Tak!tak!tak!

LULU

Jakaż podłość!Milcz!nie mów nic.niech zbiorę myśli.

Po chwili

Jezus Maria!Jezus Maria!

pada na fotel

Co za bezmiar ohydy!jakiż wstręt!w tak młodym dziecku.Nie tylko względem mnie dopuściłaś się zbrodni,ale i względem samej siebie.Taki grzech.

MUSZKA

Grzech?zbrodnia?Zmieniłaś zdanie.Wczoraj jeszcze słyszałam tu z twoich ust,że takie same grzechy prababek były ich cnotą i wdziękiem.

LULU

To są grzechy z oddalenia i te nabierają wdzięku.One mnie nie dotyczą!.

MUSZKA

Ja się na tym nie rozumiem.A teraz,jeżeli chcesz,ażebym ci powiedziała prawdę -to temu, co się dzieje - t y właśnie jesteś winna,

LULU

Ja?!

MUSZKA

gwałtownie

Ty!Przypomnij sobie.Jakeście przyjechali.jaką mnie znalazłaś?Pogodzoną z losem!Nie kochałam i nie wiedziałam,co jest być kochaną.Byłabym tak została.Lecz wy oboje,a głównie ty,zaczęliście budzić mnie i ukazywać,że jest jakiś świat inny niż mój dotychczasowy!Mąż mój miał rację.W nasz dom sprowadziliście dziwną atmosferę,która mnie otoczyła jakby siatką ognistych drutów.Ja nie umiem się dobrze wyśłowić,ale tak było!

LULU

Teraz powiesz,żeśmy cię zdeprawowali.

MUSZKA

coraz namiętniej

Wituś,analizowany przez was,ukazywany coraz w gorszym świetle,zaczął mi być niemożliwym do zniesienia.Igrałaś ze mną jak z lalką i kazałaś mi tymczasem flirtować ze swoim mężem.Po co?na co?Dzisiaj jeszcze tego zrozumieć nie mogę.Jaki miałaś w tym cel?Ale zapomniałaś o jednym - że ja mam lat dwadzieścia!!i że pragnę być kochaną!

LULU

Pamiętałam o jednym,że jesteś uczciwą i że grunt masz dobry.

MUSZKA

Dwadzieścia lat - rozumiesz?Dwadzieścia lat!

LULU

Ja także miałam dwadzieścia lat,a nie dopuszczałam się zdrady.

MUSZKA

Ale ty byłaś wtedy żoną t w o j e g o m ęż a.Jego!rozumiesz?jego!Twoja uczciwość nie była żadną cnotą.Twoja uczciwość była t w o j ą r o z p u s t ą.Ale ja,maltretowana tą "ży-

wiołową siłą",jak sama drwiąc nazywałaś to,czym obdarzał mnie mój mąż - ja - przez ciebie samą rzucona twemu mężowi.

LULU

Zuchwała jesteś w tym zbrodniczym szale.Nawet nie masz na wytłumaczenie namiętnego uniesienia.Spełniłaś swój występki na zimno,dla spełnienia złego.

MUSZKA

Kłamstwo.Nie znaliście mnie,nie znał mnie nikt!.nikt.Ach!!aleczka z etażerki!Wycho-

wanie nałożyło na mnie ten kaganiec. Ach! od wczoraj, zdaje mi się, że zrzuciłam jakąś martwą ze siebie skórę! Przebiegł po mnie dreszcz i jestem jak słup ognia.

LULU

Milcz! Słuchać nie mogę. Ja miałam także lat dwadzieścia, a nie zdradziłam. Sądziłam, że się zatrzymasz tam, gdzie jest dla uczciwej kobiety granica.

MUSZKA

Skoro się raz weszło na tę drogę, granic się nie zna - jeśli się jest żywym człowiekiem,

LULU

Dość! Stało się!

Chodzi wzburzona po pokoju

Oto, co od ciebie wymagam, a wymagać mam prawo.

MUSZKA

Nie możesz wymagać nic! nic! Kocham i jestem kochana!

LULU

Nie jesteś kochana!

MUSZKA

Powiedział mi to sam!

LULU

Gdyby istotnie kochał - nie mówiłby. Zresztą mężczyźni zawsze kłamią kobiecie, gdy chcą ją zdobyć. Ale żądam, ażebyś zerwała, ażebyś do naszego stąd odjazdu nie rozmawiała z mężem moim sam na sam ani jedną chwilę!

MUSZKA

Będzie, co ma być i co powinno się stać! Jeżeli myślisz, że ja i on wyrzekniemy się naszego szczęścia - mylisz się! Pierwej śmierć!

wybiega gwałtownie do swego pokoju

SCENA ÓSMA

Lulu - Tolo

LULU

przez chwilę stoi zamyślona, wreszcie nerwowo pociera ręką po skroniach, idzie do ogrodu i wola:

Tolu! Tolu!

powraca, poprawia suknię, włosy. - Na ścieżce pojawia się Tolo

TOLO

Wołałaś mnie?

LULU

Tak - proszę cię, mam z tobą do pomówienia.

TOLO

Przed chwilą z Muszką, teraz ze mną. Jesteś dziś pełna tajemnic.

LULU

Nie - nie jestem teraz pełna tajemnic, bo znam tę, która rzeczywiście powinna była zostać tajemnicą. Wiem wszystko!

TOLO

Lulu, nie poznaję cię! Mówisz stylem Bładej hrabiny - "wiem wszystko"!

LULU

Nie żartuj! Chwila najmniej do tego stosowna. Widzisz, jak jestem zmieniona. Muszka przyznała się do wszystkiego.

TOLO

lekką jakby zmieszany - po chwili odzyskując równowagę

To zależy, co ta miła osobka nazywa "wszystkim".

LULU

Jest twoją kochanką.

TOLO

Och, ta. Ia. cóż za fatalne słowo.

LULU

Fakt jeszcze fatalniejszy.- Co ty mi masz do odpowiedzenia?

TOLO

czyszcząc monokl

Muszka skłamała.

LULU

Skłamała?

TOLO

Najbardziej.-W ogóle zdaje mi się, że pomyliliśmy się na tej berzeretce.- Zdaje się, że jest to temperamencik, ale w dodatku pewne skłonności do hysterii. Muszka skłamała.

LULU

Twierdzisz tak?

TOLO

Mogę ci na to dać słowo honoru.

LULU

Nie dawaj, bo wtedy będę miała pewność, że ty kłamiesz.

TOLO

Gdy daję słowo honoru?

LULU

Kobiecie w takich wypadkach daje się zawsze słowo honoru.--Ale ja wiem, ja czuję, ja jestem przekonana, że Muszka prawdę powiedziała.

TOLO

Ha! skoro koniecznie chcesz brać rzeczy z tej strony! Ale co ci się nagle stało? Mogę śmiało powiedzieć, że to pierwsza tego rodzaju scena, jaką mnie zaszczycasz.- A przecież flirtowałem w twych oczach, zdaje się, dość wyraźnie. Nigdy mi tego nie broniłaś. Przeciwnie -za- chęcałaś!

LULU

z goryczą

Tak, ale był to flirt, który miał granice.

TOLO

Skąd wiedzieć mogłaś?.

LULU

Wiedziałam.

TOLO

To ciekawe.

LULU

To już moja tajemnica.

Chwila milczenia

TOLO

Jeżeli więc tamte flirty były ci obojętne.

LULU

z nagłym wybuchem

Obojętne? Ejże! Należało tylko uważnie na mnie popatrzeć, a był byś się dowiedział, czy rzeczywiście te flirty twoje były mi tak obojętne.-Może ja jedna wiem, ile zdławionej miłości własnej, ile łez, ile godności mnie one kosztowały. Ale znałam cię dokładnie. Wiedziałam, że nowe, piękne twarzyczki mają na ciebie wpływ magiczny. A że zupełnie zrezygnować nie chciałam, ofiarą mej miłości własnej okupywałam ułudę twej dla mnie uprzejmości. Z każdego balu, rautu, wracałeś tryumfujący, rozpromieniony, łaskawy.-Łaska twoja spadała wówczas na mnie i przez tę chwilę zdawało mi się, że jestem rzeczywiście młodą i dla siebie kochaną.

TOLO

Ciekawe to wszystko, szkoda tylko, że mi to mówisz. Psuje mi to bowiem twoją sylwetkę.

LULU

Jak to? psuje pewność i dowód, jak bardzo byłam do ciebie przywiązana, żywiąc się okru-

chami i cieniem twego uczucia dla innych?
TOLO

Nie!Ale to rzuca pewien cień sentymentu,a sentyment i ty!.E n f i n,główny właśnie twój
c h a r m e ,była ta delikatna deprawacja umyślna,ten szyk pewien w rzeczach troszkę,nie
tego.w miłości.Ale uczucie.

LULU

ocierając oczy

Skoro tak,rzeczywiście żałuję -żem ci powiedziała.Tylko,widzisz,często jest ciężko cłow-
nu dźwigać swą maskę.Pragnie ją czasem zrzucić choćby na chwilę.

TOLO

Nie było ci znów tak ciężko z tą wytworną maseczką wesołego pierrota,tym bardziej,że nie
byłem mężem zanadto srogim.Pozwoliłem ci flirtować i tragedii z tego nie robię.

LULU

Oh!zapominasz,że mój flirt był flirtem uczciwej kobiety.

TOLO

z ukłonem Nigdy nie wątpiłem.

W każdym razie dozwalał ci nieść twój krzyż dość wesoło.

LULU

Robisz na mnie wrażenie,jakbyś powątpiewał.Byłam ci wierną i kto wie,czy nie żałuję tego
w tej chwili!

TOLO

Pozwól mi się oddalić.Zaczynasz przekraczać miarę.

LULU

A więc -b r i s o n s !Wracajmy do przedmiotu.Postawiłam Muszce warunki.Musi je do-
trzymać.Wyjedziemy jak najprędzej.Ty mię musisz zapewnić,że.

TOLO

przerywając

Przepraszam cię,droga przyjaciółko,ale ja tego nie akceptuję.Pomiędzy mną i Muszką nie
zaszło nic takiego,co mogłoby nazywać się karygodne.Dlatego twoje warunki nie mają sensu.

LULU

w uniesieniu

Kłamiesz!kłamiesz!ona jest twoją metresą.

TOLO

I tego słowa nie akceptuję.

LULU

w szale

Powiem mężowi.

TOLO

Jak może kobieta tak opanowana,i tak d o b r z e psychologicznie,mówić nawet takie
rzeczy.Zresztą,wolna wola.Wituś prochu nie wymyśli,ale ma zdrowy rozsądek,wyśmieję cię -
i także tego nie zaakceptuje.

LULU

zastępując mu drogę

A więc - stanowczo nie chcesz zerwać z Muszką,

TOLO

Nie mogę zrywać tego,czego nie ma.Przyznam ci się nawet,że żałuję,iż nie ma,gdyż pra-
gnąłbym m e r e t r e m p e r w tej żywiowości,jaką ta mała nagle okazuje.Ale.

LULU

Byłoby to pewną odmianą.

TOLO

Właśnie.

LULU

To jest cyniczne,co mówisz.

TOLO

Cyniczne?- Nie - to jest tylko w stylu przyjętym pomiędzy nami dwojgiem.

LULU

Wprowadzonym przez ciebie.

TOLO

Rozwiniętym i uzupełnionym przez ciebie,markizo!

LULU

siada

Ja oszaleję.

TOLO

Nie sądzę.Chwilowe rozdrażnienie.Lecz pozwól sobie powiedzieć,że sceny zazdrości,robione przez kobietę w twoim wysokim stylu -detonują.- Są pewne pasje,tak jak kolory,nie do twarzy.Sur ça - je vous quitte!

LULU

Sceny zazdrości,robione przez Muszkę,byłyby łatwiejsze do zniesienia.

TOLO

Tak sądzę.Należałyby do programu.A przy tym byłyby odpowiednie - dla jej wieku.

LULU

nadzwyczaj wzburzona

Otarcie się o żywiołowość czyni cię impertynentem.Czy sądzisz,że i ty się nie starzejesz?

TOLO

Mężczyzna się nie starzeje,dokąd.

LULU

Dokąd?

TOLO

Dokąd jest kochany!

z ukłonem odchodzi do siebie.- Lulu wzburzona chodzi po scenie,- Wpada Wituś

SCENA DZIEWIĄTA

Lulu -Wituś

WITUŚ

A więc - jedziemy?

LULU

z nagłą determinacją

Posłuchaj mnie,mam ci coś do powiedzenia!

WITUŚ

Słucham - ale konie osiodłane,Powiesz mi na siodle.

LULU

Nie.Tutaj.Przede wszystkim co zrobiłbyś,dowiedziawszy się,że cię twoja żona zdradziła?

WITUŚ

parska śmiechem

Muszka?Parcia?

LULU

Tak.ona.

WITUŚ

Kuzynka także coś wymyśli!Przecież to niemożliwe.

LULU

Dlaczego?

WITUŚ

Bo Parcia to jest.no.Parcia.To niemożliwe.

LULU

Ale - gdybyś miał dowody?

WITUŚ

Czarno na białym?

LULU

Dowody.

WITUŚ

No, to bym zabił.

LULU

Ja?

WITUŚ

Nie - ja, za co? - to gęś - jego.

LULU

cofając się

Jego?

WITUŚ

śmiejąc się

Jak psa! Bo, widzi kuzynka, ja to wiem z doświadczenia. To właściwie - mężczyzna zawsze pierwszy

zaczepia. Potem odchodzi, a wtedy kobieta za nim i dla wszystkich się zdaje, że to kobieta.

A więc jego bym ubił, to naturalne.

LULU

A!

WITUŚ

Ale kuzynka chciała mi coś powiedzieć, co?

LULU

Nic - już nic.

WITUŚ

Elbo kuzynka sobie żarty stroi, a tam konie czekają. Jedźmy!

LULU

Zostaw mnie! Jestem prawie bezprzytomna.

WITUŚ

Głowa cię boli?

LULU

Tak, głowa.

WITUŚ

Tym więcej nie ustąpię. Na głowę jedyne lekarstwo. koń!

LULU

A, na serce?

WITUŚ

Koń i rozpusta. -Przepraszam, że tak to bez ogródek powiedziałem, ale to stare i wypróbowane lekarstwo!

LULU

Leczyłeś się nim?

WITUŚ

A jakże. Cóż ty myślisz - że i ja się tam kiedyś nie kochałem? No - tak, jak mnie stać było,

ale się kochałem. I to, no! Tylko, jak trochę lepiej sięgnę, nie mam szczęścia - i po nosie.

Więc ja na koń i hulam. Jak masz zmartwienie, rób to samo.

LULU

mimo woli śmiejąc się

Teraz za późno - należało przedtem.

WITUŚ

Lepiej późno, jak nigdy.

LULU

Zmarnowałam życie.

WITUŚ

Dokąd się żyje - życie nie jest zmarnowane, bo można naprawić.

LULU

Szaleństwo!

WITUŚ

O to chodzi, aby szaleć - ale nie tak po waszemu, jak myszy po nocy za ołtarzem, ale tak, jak my, swojego chowu, całą piersią, aż do utraty tchu, aż do zapamiętania!

LULU

patrzac na niego

Rzeczywiście - może w tym jest szczęście.

WITUŚ

Jedynie!. Topić zgryzotę - topić.

LULU

zamyślona

W kałuży.

WITUŚ

Jakiej? - to wyście tak zmętniali, że już nie wiecie, co czyste, a co błoto. A właśnie jak człowiek się kieruje instynktem, a nie kopie dołów pod swoimi krokami, to wtedy dobrze robi. Na koń i w step! A nie, to porwę na siodło jak Tatar brankę i poniosę ze sobą. Jak Boga mego kocham!

Chwyta ją w pól i unosi trochę w powietrzu

No, niech mi to jakiś markiz zrobi?

LULU

Puść, szaleńcze - pojedę.

WITUŚ

Słowo?

LULU

Słowo.

WITUŚ

Ale nie wypudrowane, tylko takie słoneczne.

LULU

Słoneczne!

Wituś ją puszcza, ona wpada do swego pokoju, wybiega w żakieciku białym, pikowym, narzuconym na swą szarą suknię, i w słomianym windhorście .

LULU

jak w gorączce

Jedziemy! - W step!

WITUŚ

W step!

Chwyta ją w pól i wypadają oboje do ogrodu

Zasłona

KONIEC ROZDZIAŁU

AKT TRZECI

Ten sam salonik. Za podniesieniem, zasłony słychać grzmoty, widać błyskawice. - Z pokoju swego wypada Muszka podniecona, biegnie do drzwi pokoju Tola, otwiera je na rozcież.

SCENA PIERWSZA

Tolo - Muszka

MUSZKA

Burza! Burza!

TOLO

wchodząc na scenę

Czego drzwi otwierasz? Bój się Boga, piorun sprowadzisz!

MUSZKA

Boisz się?

TOLO

Nie cierpię tego rodzaju gwałtownych sensacji. Moje nerwy burzy znieść nie mogą.

MUSZKA

A ja szalenie taki czas lubię.

TOLO

Ja, gdy byłem w twoim wieku, lubiłem go.

MUSZKA

Jeżeli się boisz... to, o, tak...

obejmuje go gwałtownie

i zapomnisz o wszystkim.

TOLO

Czyś oszalała? Tak najłatwiej piorun sprowadzić... odsuń się!

MUSZKA

No i co? Gdyby nas zabił oboje razem! Chciałabym tego całą duszą! A ty?

TOLO

Dziękuję.

MUSZKA

gwałtownie

Nie kochasz mnie?

TOLO

Przeciwnie. Widocznie, że cię kocham, skoro wolę żyć z tobą razem, jak umierać razem.

MUSZKA

Ja inaczej miłość pojmuję!

Piorun

Tak jak ten piorun!Ja tak chcę,ażebyś mnie kochał.Słyszysz?

TOLO

Słyszę!Słyszę!...tylko zamknij drzwi od ogrodu...przeciąg.

MUSZKA

Co ty w życiu robiłeś,że jesteś taki dziwny?

TOLO

Oh!...zapytaj mnie raczej,czego ja nie robiłem?

MUSZKA

To podłość!Mogłeś na mnie zaczekać!

TOLO

Bajeczne!

MUSZKA

Powinieneś być żyć tak,jak Wituś...On się burzy nie boi...

TOLO

zirytowany

Szkoda,że go nie ma.

MUSZKA

Gniewasz się?

TOLO

Nie.Ale te porównania przyjemne mi nie są.

MUSZKA

Daruj mi!daruj mi!

rzuca się przed nim na kolana

Już nigdy nie będę!To głupota z mej strony.Nie pamiętaj!...

TOLO

Ależ proszę cię...wstań!

MUSZKA

Przebacz mi!

TOLO

Ależ to sensu nie ma!

Zmęczony

Uf.

MUSZKA

Zmęczony jesteś?

TOLO

Nie - ale po co to wszystko?

MUSZKA

Bo ja cię ubóstwiam!! chcę,żebyś mnie ubóstwiał,żebyś za mną szalał,żebyś za mną ginał.

- Ja za tobą też będę szaleć...ty mój cudzie!

rzuca mu się na szyję

Grzmot

TOLO

blady,odtrąca ją

Odsuń się!

MUSZKA

Ach!...doprawdy,że to śmieszne!Tylko dzieci,baby i dziady boją się burzy.

TOLO

zirytowany

I ludzie o delikatnych nerwach!Ktoś,co ma nerwy jak postronki,nie boi się burzy.

MUSZKA

To ja i Wituś mamy takie nerwy.

TOLO

zirytowany

Widocznie, ty i Wituś.- Ale...gdzie jest Lulu?

MUSZKA

nagle zła

Stęskniłeś się za nią?

TOLO

z galanterią

Twoja obecność mi zupełnie wystarcza.

MUSZKA

A jednak się o nią pytasz?

TOLO

Przez przyzwyczajenie.

MUSZKA

A...przez przyzwyczajenie!...

Nagle

A ja nie chcę, nie chcę, ażebyś był do niej przyzwyczajony! Ty musisz się do mnie przyzwyczaić. Słyszysz?

TOLO

Ależ, Muszko! Ciebie będę kochał, a do żony jestem przyzwyczajony!

MUSZKA

Nie mów tego słowa! Ja nie chcę, żebyś mówił przy mnie słowo ż o n a...a potem - przyzwyczajenie, to więcej znaczy niż miłość.

TOLO

Kto ci to powiedział?

MUSZKA

placząc

Ona! ona! ona! Powiedziała mi, że jest o ciebie spokojna, bo ty jesteś do niej przyzwyczajony!

TOLO

Widzisz przecież, że jest inaczej.

MUSZKA

placząc

I...ty ją kochasz!

TOLO

To jest zupełnie inne uczucie.

MUSZKA

zanosząc się od płaczu

Ja nie chcę, ażeby było jakieś inne uczucie!

TOLO

Więc jakżeż ma być - takie same!

MUSZKA

zanosząc się od płaczu

Żadne! żadne! żadne!... Albo nie - ja chcę, żebyś ją nienawidził!

TOLO

Nie mam powodu.

MUSZKA

Masz powód! bo mnie kochasz.

TOLO

zdenerwowany, powstrzymuje się

Logika kobieca! - Proszę cię, Muszko - uspokój się.

MUSZKA

tarzając się po kanapie we łzach

Nie mogę! Nie mogę! gdy sobie przedstawię, że inna kobieta oprócz mnie ma do ciebie prawa!...

Ja oszaleję!...

TOLO

zrywa się i chodzi po pokoju

No,moja droga!...Wiedziałaś przecież,że mam żonę.

MUSZKA

Ja nic nie wiedziałam wtedy,nic nie pamiętałam.Ty musisz się z nią rozstać!

TOLO

zdumiony

Ja?

MUSZKA

Ty!Ja się na to nigdy nie zgodzę,ażeby i ona,i ja...

wybuca płaczem

TOLO

Ależ ona nigdy się na to nie zgodzi.

MUSZKA

Musi!Ja od niej tego zażądam.

TOLO

surowo

Proszę cię -ani się waź!Zaledwie zdołałem całym sprytem moim wyperswadować jej,że między nami nic nie było.I to - daruj - ale tobie mam do zawdzięczenia:po co jej powiedziałaś?

MUSZKA

Nie umiem kłamać,nie chcę kłamać...

TOLO

E!moja droga!Wiecznie mówić prawdę,to jest prostactwo.

MUSZKA

Widocznie tak ci bardzo o Lulu chodzi.

TOLO

Chodzi mi o mój spokój.Voila!...

MUSZKA

To dlaczego...dlaczego?...

płacze

TOLO

Dlaczego cię kocham?Muszeczko!Laleczko!Dlatego,że byłaś taką właśnie delikatną,dobłą, śliczną...

MUSZKA

Tak...po której można byłoby deptać.

TOLO

całując ją

Ależ nie...która będzie także królową i którą będę także kochał.

MUSZKA

z wybuchem

"Także!także!"...Nie chcę!nie chcę!nie chcę!...

TOLO

zrywa się i znów zaczyna chodzić po pokoju

Proszę cię...bardzo cię proszę,ażebyś miała wzgląd na moje nerwy.

MUSZKA

Ja chcę,żebyś mnie tak kochał,jak ja ciebie.

TOLO

O,moja droga -to jest niepodobieństwem.Ja jestem w porównaniu z tobą stary i mogę ci tylko ofiarować tę miłość,na jaką mnie stać!Innej nie potrafię.

MUSZKA

Ach,jaka ja nieszczęśliwa!!

wypada jak szalona do ogrodu na deszcz i wicherę

TOLO

wściekły,leci za nią

Muszka!Oszalała!!- Przeziębisz się!Piorun cię trafi!wróc się zaraz!

MUSZKA

w ogrodzie,wśród wichru

Mniejsza z tym!Ja chcę umrzeć!

TOLO

na progu,walcząc z wichrem,który szarpie drzwiami

Wracaj!Ależ ja się kataru nabawię!

MUSZKA

w ogrodzie

A rozstaniesz się z żoną?

TOLO

Rozstanę!

Piorun

MUSZKA

Słowo honoru?

TOLO

Wracaj!

wpada do ogrodu,chwytając ją za rękę,wrzuca do pokoju,zamyka drzwi i wyczerpany pada na fotel

MUSZKA

pada znów przed nim na kolana

Daruj mi!...daruj!...

TOLO

C'est trop fort!...cały zmokłem.

MUSZKA

Ja cię pocałunkami osuszę.

TOLO

Ach,zostaw!muszę zmienić obuwie.Mogę naprawdę zachorować.

MUSZKA

Co znowu!Wituś ciągle na deszczu moknie i nie boi się.

TOLO

zirytowany

To Wituś!To Wituś,a nie ja.Wituś ma dwadzieścia ośm lat i grubą,zahartowaną skórę -a ja mam...zresztą mniejsza,ile mam,dość,że to ja,a nie Wituś!...

Odchodzi do swego pokoju

MUSZKA

No,to idź się przebierz!...A pamiętaj,że przysiągłeś...

TOLO

już we drzwiach

Dobrze...dobrze...

wychodzi.- Muszka biegnie do swego.- Burza ucisza się.- Wchodzi Lulu i Wituś,zmoczeni,kołnierze popostawiane

SCENA DRUGA

Lulu -Wituś

LULU

Ach!nareszcie!

WITUŚ

Doprawdy,że to wariacja.Mogliśmy tak spokojnie przesiedzieć w budce koniuchy całą burzę,a nie lecieć po deszczu i ulewie.

LULU

O nie!nie!...

WITUŚ

No...ostatecznie ja byłbym się opamiętał.

LULU

Nie zanosiło się na to.

WITUŚ

zbliżając się do niej

Czegóż być taka sroga?

LULU

Nie jestem sroga, to zupełnie inna kwestia. Sam kiedyś powiedziałeś, że jestem uczciwą kobietą.

WITUŚ

Ech! o tym by nikt nie wiedział.

LULU

Ja i ty - a to wystarczy. A potem ja zupełnie inaczej tę sprawę pojmuję.

WITUŚ

Eh, taką sprawę to wszyscy jednak pojmują. Tam w budce drżałaś cała i, jak Boga kocham, mało brakowało...

LULU

Twoja zuchwała młodość mnie upoiła - czar stepu - zawrotny szum ziół.

WITUŚ

A wynik...o!...

pokazuje ręce

Aż krwawią.

LULU

Można mnie podbić siłą, ale nie zmusić.

WITUŚ

Ach! to są znów jakieś subtelności nie dla mnie pisane. Kuzynka mi się podoba coraz więcej i jestem gotów na nie wiem jakie głupstwo...

LULU

A Muszka?

WITUŚ

Sama sobie winna. - Niech nie będzie bryłą lodu. - Zresztą, co tam rozmawiać. Jutro pojedziemy znów w step i

ze śmiechem

kuzynka może będzie łaskawsza.

LULU

zamyślona

I co z tego wyniknie?

WITUŚ

Ano - trochę szczęścia.

LULU

Ciekawe, przecież...niedawno, przed trzema godzinami, mówiłeś, że zabiłbyś tego, kto by ci uwiódł żonę.

WITUŚ

A zabiłbym - jak Boga kocham.

LULU

A chcesz uwieść cudzą żonę...

WITUŚ

śmiejąc się

No - to niech on mnie zabije!

LULU

Aż tak?

WITUŚ

Zakochałem się w kuzynce jak wariat. Bo ja jestem taki. Baz, dwa - weźmie mnie... Ni stąd, ni zowąd, i już się kocham!

LULU

po chwili

Powiedz mi - ale szczerze, czy ja się mogę jeszcze podobać?

WITUŚ

No i jak!

LULU

Dziękuję - to tylko chciałam wiedzieć

wybiega

SCENA TRZECIA

Wituś -Tolo

TOLO

wchodzi skwaszony

A, jesteś? Wituś chce mu podać rękę. Nie trzeba... mam termometr pod pachą.

WITUŚ

Jesteśmy - ja i twoja żona.

TOLO

Gdzieżście byli?

WITUŚ

Na stepie, konno.

TOLO

Dwoje wariatów.- Musiała zmoknąć do nitki.

WITUŚ

Wielka historia. To się wysuszy.

TOLO

Nie tak łatwo - jak kto ma artretyzm dziedziczny, jak ona...

WITUŚ

Jak to, Lulu? ma artretyzm?...

TOLO

No, coś dziwnego. Kobieta w jej wieku...

WITUŚ

Kuzynka jest młoda.

TOLO

Właśnie.

WITUŚ

Piękna kobieta lat nie ma.

TOLO

A tobie skąd się to wzięło?

WITUŚ

Ano od was. Takeście gadali, że aż i ja skorzystałem.

TOLO

Ale...ale...Zaraz ci się odechce galanterii, jak ci powiem, że pod moim oknem słyszałem biadanie, że dwa woły na pastwisku pękły.

WITUŚ

gwałtownie

Co? jak? dwa woły?

TOLO

No...pękły. Pękły. Jak może wół pęknąć? Przecież nie koszula ani hawelok- épatent.

WITUŚ

Psiakrew! psiakrew! pozabijam...pozabijam...

wylatuje jak szalony

SCENA CZWARTA

Tolo -Muszka

MUSZKA

Pocałuj!

Tolo całuje ją ukradkiem
TOLO
Uważaj...powrócili.
MUSZKA
gwałtownie
Boisz się?...
TOLO
Nie...
MUSZKA
Chodzi ci o nią.
TOLO
Mam dreszcze...musiałem się przeziębic...
MUSZKA
Chodź nad staw!do łabędzi.
TOLO
Mówię ci,że mam dreszcze.
wyjmuje termometr spod pachy
Trzydzieści sześć,osiem.
MUSZKA
Ach,zostaw!
TOLO

Zobacz sama.Trzydzieści sześć,osiem.

MUSZKA
Ach,zostaw!
TOLO
Zobacz sama.Trzydzieści sześć,osiem.

SCENA PIĄTA

Tolo -Lulu -Muszka

TOLO
do Żony
Byłaś na stepie?...

LULU

Tak.

TOLO

Nie ma sensu.Będziesz znów chora.

LULU

ironicznie

Dziękuję ci za twoją troskliwość.

do Muszki,która chce odejść

Zostań,Muszko,mam ci coś do powiedzenia.

TOLO

niespokojnie

Najlepiej byś zrobiła,zostając u siebie.Musisz być zziębnięta.Ja także przemokłem i mam trzydzieści sześć,osiem.

LULU

Na razie jestem zdrowa.

TOLO

Ale ja mam trzydzieści sześć,osiem.

LULU

Ha!...

Tolo wychodzi do swego pokoju

SCENA SZÓSTA

Lulu -Muszka

LULU

Muszko!chodź tutaj - bliżej mnie.Nie bój się.Pomówimy otwarcie i spokojnie.

MUSZKA

Dobrze...bo ja także chcę z tobą pomówić.

LULU

Tego rodzaju sytuacja trwać dalej nie może.Myślałam.o tym.Jestem za dumną,ażeby sta-
wać na czyjej drodze...A przy tym nie mam ochoty być tą poświęcaną - nie wiadomo w imię
czego.Usuwa się więc i pozostawiam wam swobodę działania.

MUSZKA

Jak to?chciałabyś rozstać się z mężem?

LULU

Naturalnie.

MUSZKA

Nie kochasz go więc?

LULU

To inna sprawa.Ale on mnie,zdaje się,nie pragnie i to mi wystarcza.-Co ty z nim zrobisz,
to już twoja rzecz.

MUSZKA

Ja także rozstanę się z Witusiem.

LULU

A...

Po chwili

Powiedziałyśmy sobie prosto i łatwo najważniejsze rzeczy,jakie przez nasze życie przejść
mogły.- Poza tym -pozwól mi trochę naddatku.Mówisz,że chcesz się rozstać z Witusiem?

- Ja sądzę,że to zbyteczne.

MUSZKA

Jak to?Więc ja mam...

LULU

Z chwilą,kiedy już miałaś tego kochanka,to drapowanie się w "wyłączność "-jest przecią-
żaniem egzystencji ornamentami,które potem tylko będą przyczyną załamywania rąk i woła-
nia:"Jakże byłam głupia..."

MUSZKA

Według mnie to jedno może naprawić...

LULU

To jedno może zepsuć.Mężczyzna,który decyduje się kraść drugi emu żonę - nie szaleje na
punkcie własności.- A Tolo tym bardziej.

MUSZKA

Jednak sądzę,że gdybyś ty miała kochanka - Tolo...

LULU

A,moja droga!ja byłam ż o n ą,a to zmienia postać rzeczy.

MUSZKA

Ja jestem dla niego teraz żoną...

LULU

z uśmiechem

Ja jeszcze żyję...a i Wituś także.Ale mniejsza.-Urządysz,jak zechcesz,swoją egzystencję.
Tylko pamiętaj jedno - Tolo należy do tych,których trzeba ciągle zdobywać.

MUSZKA

Ani myślę.- To raczej niech on mnie zdobywa.

LULU

O!...panienko!zdaje się,że mam rację twierdząc,iż nie kochasz swego kochanka.

MUSZKA

z gracją upartą

Kocham!kocham!

LULU

Nie - kochasz zbudzenie się własnej namiętności.- To różnica.

Chwila milczenia.Słychać w ogrodzie świergot ptasząt i zaczyna błyszczeć słońce.Muszka spogląda na Lulu i z wahaniem zbliża się ku niej.

MUSZKA

Ty...naprawdę już nie chcesz Tola?

LULU

Tak.Nie chcę.- Mówiłam ci wczoraj,że przymierzać mej ostatniej tualety balowej nie dałam bym za nic.Ale...mogę mieć pański gest i darować ją.

MUSZKA

zła

Och,darować!gdyby Tolo nie chciał sam...

LULU

Nie staraj się być jeszcze złośliwą w dodatku do wszystkiego.Podziwiał mnie raczej i usiłuj mi dorównać w takcie i dowcipie.

MUSZKA

wybuchając płaczem

Dlaczego mi dokuczasz?

LULU

To jest szczyt wszystkiego!

MUSZKA

jw.

Jesteś zła...zła...

LULU

przy patrząc się jej przez lornetkę

Ciekawe!Enfin.

wstaje

Zakończmy tę historyczną rozmowę dwóch żon niepewnych swego losu.-W każdym razie muszę ci podziękować...

MUSZKA

Ty?mnie?

LULU

Dzięki tobie bowiem dowiedziałam się,że mogę się jeszcze podobać.

MUSZKA

Przecież właśnie twój mąż...

LULU

Czyż tylko jeden mój mąż jest na świecie?

SCENA SIÓDMA

Muszka -Lulu -Tolo

TOLO

do Żony

Chcę się natrzeć wasogenem .Jak myślisz?wasogenem?

LULU

do Muszki

Jak myślisz,Muszko,czy Tolo ma się natrzeć wasogenem?

TOLO

Skądże ona?

LULU

Instynkt nią powinien kierować.Zaraz przyniosę wasogen.Jest w moim neceserze.Złożę berło w ręce godniejsze...

wychodzi do swego pokoju

MUSZKA

wściekła

Nie...ty pozwolił na to?...

TOLO

Na co?

MUSZKA

Ona się nade mną pastwi.

TOLO

Zdaje ci się.

MUSZKA

Trzymasz jej stronę?

TOLO

Zaczyna się!- A wiesz, że ty to jesteś małe piekielko. Lepiej kazałabyś zapalić na kominku - mam dreszcze.

MUSZKA

Daj mi spokój!

wybiega do siebie.- Lulu wchodzi

SCENA ÓSMA

Tolo -Lulu

LULU

z flaszeczką w ręku

Oto sposób dowiedzenia namiętnego uczucia. Należy nacierać od góry do dołu, lekko...

gdzież ona?

TOLO

To wariatka!

LULU

Żałuję cię.

TOLO

Mnie!?

LULU

Naturalnie. Skoro ci ona właśnie ma rozjaśnić resztę życia.

TOLO

Cóż to znowu?

LULU

Mówię stylem dopasowanym do owej damy, która zaiste jest duszą z etażerki według homelij o kobietach.

TOLO

Nie chodzi o styl, lecz o sens słów.

LULU

Sens jasny i prosty.- Ta młoda osoba jest twoją kochanką.

TOLO

Znowu?...

LULU

ciągnąc dalej

I uparcie -twoją kochanką; przeto ja nie mogę być nadal twoją wierną i kochającą żoną, to jest grać wobec ciebie rolę Indianina, strojącego swe bóstwo w drogocenne kamienie, w zamian za małe koncesyjki, wątpliwej nawet wartości.

TOLO

Nie rozumiem.

LULU

Ręczę, że gdybyś to przeczytał w jakich memoirach z końca XVIII wieku, zrozumiałbyś dokładnie.

TOLO

Zmieniłaś się od rana.

LULU

Tak. Zmieniłam się. Wniknęłam w siebie i zrozumiałam, że książka mego życia nie jest jeszcze zamknięta. Co więcej, być może, iż będę mogła przejść z roli uwielbiającego Indianina w

rolę bóstwa, a koncesyjki zamienią się wtedy w ofiary, łaskawie przeze mnie przyjęte.

TOLO

kwaśno

Przyznam ci się, że nie jestem do żartów usposobiony.

LULU

Ja wcale nie żartuję.- Przegrałam ostatnią partię. Przyznaję. Za wiele hazardowałam, a właściwie zawiodłam się na temperamencie moich partnerów. A zatem - całuję stół i... odchodzę.

TOLO

Jak to?

LULU

Najprościej w świecie. Jadę do krewnych, a ciebie tu zostawiam. Nie chcę być trouble fe-

tem dla ciebie, a przedmiotem ciekawej nienawiści dla twojej kochanki. Mogłabym jeszcze kiedy poniżyć się do takiej sceny, jaką ci zaczęłam urządzać dziś rano, a sam przyznasz, że...

TOLO

A! moja droga!... tę scenę daruję ci chętnie.

LULU

Dziękuję! Ja sama mam po niej niesmak. Czułam, że było mi z nią nie do twarzy.

TOLO

Ale przeciwnie. Ręczę ci, że była bardzo delikatna.

LULU

Czy - w porównaniu?

Toło milczy

Zresztą oboje zaczęliśmy popełniać nietakty. Ty nawet byłeś impertynentem. Tak, tak.- Dałeś mi do poznania, że... nie mam lat dwudziestu...

TOLO

Nie przypominam sobie.

LULU

Oto zamajaczyłeś przede mną tym, że jesteś... kochany. Tymczasem ja - uspokoiwszy się, zbadalam teren i przychodzę do przekonania, że będziesz uwielbiany, ale nie kochany.

TOLO

Och!

LULU

Tak. U - wiel - bia - ny! to tylko w odpowiednich chwilach. To będzie raczej męczące... o ile już nie jest.

Toło milczy

Poza tym - nie pozostaje nam nic innego, jak powiedzieć sobie piękne "żegnam".

TOLO

To są szaleństwa, na które ja się nie zgodzę.

LULU

Będziesz musiał, aniele! - A teraz jeszcze jedno. Powiedziałeś mi z wielkim wdziękiem, że

mężczyzna nie jest dotąd starym, dopóki jest kochanym.- A teraz ja ci powiem nawzajem. Że - kobieta nie jest dotąd....

TOLO

Dokąd?

LULU

z ukłonem

Dokąd czuje się pożądaną.

odchodzi do swego pokoju

SCENA DZIEWIĄTA

Toło - Muszka

MUSZKA

wpada natychmiast

Co ona chciała tak długo od ciebie?

TOLO

To jest nasza rzecz.

MUSZKA

Przepraszam.To jest i moja.Jeżeli sądzisz,że ja będę taka pobłażliwa,jak ona - że pozwolę ci na flirty,na romanse,na...

TOLO

A to co znów takiego?Jakie właściwie masz prawo do mnie?

MUSZKA

Mam prawo!mam!i będę miała jeszcze większe.- Ja chcę,żebyś uciekł ze mną.

TOLO

Co?

MUSZKA

Tak.- Po tym,co się stało,ja w domu zostać nie mogę.

TOLO

Ale możesz...

MUSZKA

Nie mogę.Ja chcę podróżować z tobą - wszędzie,wszędzie.Będziemy jeździć gondolami, będziemy zwiedzać stare pałace - będziemy się kochać pośród ruin,w których rosną kwiaty.

TOLO

Ja?

MUSZKA

Tak.Ani ona,ani on nas nie znajdą.Kiedy jedziesz?

TOLO

Ani myślę.Ja się dosyć napodróżowałem.

MUSZKA

Ale ja nie.

TOLO

Mnie podróże szkodzą.

MUSZKA

Ja chcę się w tobie kochać za granicą!

TOLO

Ty masz źle w głowie.

MUSZKA

Jak ty do mnie mówisz?

TOLO

Tak,jak na to zasługujesz.Robisz mi ciągle sceny i awantury.-Przyznam ci się,że spodziewałem się po tobie całkiem czego innego.

MUSZKA

Ja także spodziewałam się po tobie czego innego.

TOLO

Więc nic nie jesteśmy sobie winni.-No!...teraz już szczyt wszystkiego!Rozgniotłaś mi termometr.Wchodzi Wituś,zły.

SCENA DZIESIĄTA

Tolo -Muszka -Wituś

WITUŚ

wchodzi zły

Jeden już pękł...

TOLO

A...szkoda...

WITUŚ

Pewnie,że szkoda!A ten weterynarz diabelski nie nadjeżdża.

TOLO

Trzeba posłać...

WITUŚ

Posłałem do stu tysięcy!posłałem - ale to wszystko tak na złość...

do żony

Mogłabyś zajrzeć do mleczarni.Korona by ci z głowy nie spadła.

MUSZKA

Ja mam z Tolem do pomówienia.

TOLO

Rzeczywiście...mogłabyś pójść do mleczarni.

MUSZKA

Tego zanadto

wylatuje przez drzwi środkowe

TOLO

Nie powinieneś się tak martwić.Miejmy nadzieję,że ten drugi nie pęknie.

WITUŚ

Właśnie.To mnie się tylko takie rzeczy zdarzają.-Wypędziłem ekonoma,dwóch pastuchów i teraz wezmę się do rządcy,skoro tylko do domu wróci.

TOLO

Jeżeli sądzisz,że ci to ulgę sprawi.

SCENA JEDENASTA

Tolo -Lulu -Wituś

LULU

Chciałam ci powiedzieć,kuzynie,że prosiłabym cię o konie do wieczornego pociągu.

WITUŚ

roztargniony

Co?kuzynka odjeżdża?Odjeżdżacie?

LULU

Ja odjeżdżam!

TOLO

To jeszcze zobaczymy.

Wchodzi do swego pokoju.Wituś chodzi po pokoju wielkimi krokami,bardzo wzburzony.

LULU

chwilę patrzy na niego

Uspokój się!proszę cię!

WITUŚ

Łatwo ci to powiedzieć.

LULU

Tak być musi!Serdecznie ci wdzięczna właśnie jestem za tę twoją obrazę majestatu,jakiej od ciebie doznałam.Tak,wdzięczna ci jestem!Ta twoja...zuchwałość wróciła mi chęć do życia, wiarę w siebie i w możliwość i dla mnie chwil szczęścia.- Od jakiegoś czasu nie dawano mi kwiatów i nikt mi...nie ubliżył.Ty - dałeś mi pęk kwiatów i uchybiłeś mi...Dziękuję!

WITUŚ

spogląda w ogród

O!proszę cię!

LULU

Zrozum jednak,że - ja z t o b ą w step nie pojedę.Mam do tego swoje przyczyny.Jakie,nie badaj.Wierz mi jednak,że lepiej będzie dla nas obojga,jeżeli ja odjadę.Nie trzeba patrzeć na mnie tak złymi oczami.Wierz mi,że cały czar przygody miłosnej polega na jej wspomnieniu. - Chciałabym,ażebys miał piękne wspomnienie dnia dzisiejszego.

WITUŚ

A niech go diabli wezmą,ten dzień dzisiejszy.

LULU

chwileczkę zmieszana - uśmiecha się pobłaźliwie

Widzę,że już cię nic nie zmieni.Po cóż jednak tak gwałtownie?Możemy się jeszcze kiedyś

zobaczyć.

WITUŚ

Pst!...zdaje się,ktoś jedzie.

LULU

Nie.

WITUŚ

A to łotry!a to łotry!

LULU

Kto?co?

WITUŚ

Ja chyba sam pojedę naprzeciw niego.

LULU

Naprzeciw kogo?

WITUŚ

wściekły

Ach,Boże!Ależ to kuzynka tępa - naprzeciw weterynarza!

wylatuje środkiem.

Lulu stoi chwilę osłupiała,wreszcie zacina usta,kręci głową,dzwoni.-Wchodzi Służący.

LULU

Każ założyć konie,odwiozą mnie do stacji.

Służący wychodzi.

SCENA DWUNASTA

Tolo -Lulu

TOLO

Gdzież Wituś?

LULU

Pojechał naprzeciw weterynarza.

TOLO

Także z tymi wołami!Pękna,wielka historia.A on już poza tą katastrofą świata bożego nie widzi.

LULU

Rzeczywiście,że nie widzi.

TOLO

Ach,jak mi zimno.

LULU

Każę poprosić pani domu,aby kazała napalić.

TOLO

ze strachem

Proszę cię - nie ruszaj jej.

LULU

Dlaczego?

TOLO

Bo ja chcę mieć spokój!

LULU

A - tak?

po chwili

To ja każę napalić.

nachyla się przed kominkiem

Ależ tu drzewo ułożone.Trzeba tylko podpalić.

TOLO

Proszę cię,oto zapaliki.

LULU

zapala na kominku

C 'est fait!

TOLO

Dziękuję!...

ogień wesoło trzaska na kominku.

Ach!zaraz mi raźniej.

LULU

Usiądź!...Rzeczywiście jesteś zziębnięty.

TOLO

I zirytowany.-A wiesz,jak mi to szkodzi.Ale i ty niedobrze wyglądasz.Usiądź także - ogrzejesz się.

LULU

Au fait i ja trochę przeziębłam.-Mogę usiąść -tak -przed podróżą dobrze mi to zrobi siada po drugiej stronie kominka

TOLO

po chwili

Ciągle trwasz w twoim zamiarze?

LULU

Ciągle!

TOLO

Nie śmiem cię zatrzymywać.Sądzę,że pozostawisz sama...

LULU

Nic nie wiem,co zrobię

grzeje rękę

TOLO

Nie rób tego.To ci szkodzi...

LULU

Ach,mniejsza!

TOLO

Boli cię?

LULU

Bardzo.

TOLO

Rozmasuję.

LULU

żywo

Nie - nie.

TOLO

Zawsze pomaga.

LULU

nerwowo i prawie ze łzami

Och!to najmniej boli.

TOLO

Jesteś zmieniona.- Straciłaś twój pióropusz fantazyjny,który miałaś przed chwilą.

LULU

po chwili

A więc tak!Wylano mi na ten pióropusz szklanę zimnej wody.

TOLO

Tiens!

LULU

A że przeczuwam,iż życie ma dla mnie więcej takich szklanek zimnej wody -straciłam fantazję.Voila.Jeżeli mam być jednak szczerą,to zdaje mi się,że i ty...

TOLO

Och,ja - wyznaję otwarcie,jestem przemoczony.

LULU

Czyżby owa młoda miłość nie miała systemu zdobywania,lecz kazała się zdobywać?

TOLO

z ciężkim westchnieniem

Och!

LULU

po chwili

Mój biedny Tolo,powiedziałeś jedno "och!",ale powiedziałeś wszystko...

TOLO

smutny i patrzy w ogień

Stary już jestem!

Lulu milczy.

Stary!

LULU

Dla mnie byłeś młody.

TOLO

Tak.

LULU

Ha!

Chwila milczenia.

TOLO

Siedzimy przy kominku jak czasem w domu na jesieni.

LULU

Tak,jak myśleliśmy skończyć nasze życie...

TOLO

Tak...

LULU

z uśmiechem smutnym

Był sobie dziad i baba

Bardzo starzy oboje,

Ona kaszłąca,słaba

TOLO

On skurczony we dwoje...

LULU

Mieli chatkę maleńką...

TOLO

Taką starą,jak oni...

LULU

z uśmiechem smutnym

A co najważniejsze,że w tej chatce wolno im było być sobą.Zastygła z nimi wśród ścian ich urocza młodość,ich porywy,ich bóle -smutki,cierpienia.Błędy ich,estetyczne wykroczenia nie miały kantów w łagodnej atmosferze przyzwyczajenia.I wszystko to stało dokoła nich w tej małej chatce,tak starej,jak oni,i srebrniało,bieleło razem z ich włosami,aż stało się światem mar i zamilkło,a chatka zmieniła się we wspólne mauzoleum dokonanego podwójnego istnienia...Ach!...

po chwili

Tak

wielkim gestem.zakrywa oczy.

LOKAJ

wchodzi

Proszę jaśnie pani - powóz zajechał.

LULU

Dobrze!

bierze płaszcz.Lokaj zabiera neceser i wychodzi.

TOLO

porywa się nagle
Zaczekaj!jadę z tobą!

LULU

Ty?ależ...

TOLO

Nie ma co - ależ.Jadę i nie przystaję na szaleństwo rozstania.

LULU

Ależ...mam lat dwadzieścia...

TOLO

Dla drugich dwudziestu...Trzeba mieć

pokazuje szczęki

u n e m â c h o i r e p l u s s o l i d e .Przejdź przez mój pokój - biorę neceser -
wyjdziemy na ganek tamtędy.

wybiega do swego pokoju

SCENA TRZYNASTA

Muszka -Lulu

MUSZKA

Odjeżdżasz?

LULU

Tak.To jest...odjeżdżamy.

MUSZKA

Jak to?i...on?

LULU

I...on...Czego chcesz?

MUSZKA

Ja muszę się z nim widzieć...

LULU

Kiedy on właśnie układa swój neceser podróżny.A to jest dla niego więcej niż ważna czyn-
ność.Więc ci nie radzę przerywać.Zresztą nie żałuj!Z rączką na sercu poznałaś,że lepszy
mąż młody i własny niż cudzy i stary.W tej chwili gra w tobie pewna ambicyjka,ale gdy
ochłodniesz,będziesz mi wdzięczna,bo niedługo nie wiedziałabyś,co począć z tym fantem.
Ja zaś...będę zawsze wiedziała,bo jestem do niego przyzwyczajoną.

MUSZKA

Jednakże...

LULU

Jednakże...co?należy mieć ambicję.Nie chce...trudno.

bierze płaszcz i rękawiczki.

Bo,widzisz,mówiłam ci,że mężczyznę wiąże nie namiętność,nie zmysły ani nawet senty-
ment,tylko to coś,bardzo subtelnego,a wiążącego jak stal.To jest,Muszkko,moc przyzw-
czajenia.Ja byłam przyzwyczajeniem mego męża i dlatego on do mnie wraca.To był mój s k

i z w mej tarokowo -małżeńskiej partii.Skiz!którym pobiłam nawet twoje tryumfujące lat
dwadzieścia,temperamentowa markizo.

MUSZKA

Co się ze mną teraz stanie?...

LULU

Ty?

-Uspokoisz się i będziesz się pilnie starała,ażebyś też ze skizem zasiadła do twej partii
małżeńskiej...Ale radzę ci...pomyśl wcześniej,bo to trochę trudna i mozolna praca.Pa!lalu!
z ukłonem wychodzi do pokoju męża.Muszka sama,siada przy kominku i wpatruje się smut-
no w ogień.

SCENA OSTATNIA

Muszka -Wituś

słysząc turkot powozu - wpada Wituś.

WITUŚ

Odjechali?

MUSZKA

cicho

Tak.

WITUŚ

Siądę na koń, będę ich gonił.

MUSZKA

żywo

Nie. Nie chcę.

WITUŚ

Nie?

po chwili

Może masz i rację. Dostyc już ich. Lepiej, że znów jesteśmy sami.

Muszka milczy.

Wituś siada naprzeciw niej.

A wiesz co? mam takie wrażenie, że tu jakiś zły wichur przeleciał.

MUSZKA

jak echo

Zły wichur przeleciał!

Zasłona spada

KONIEC KSIĄŻKI